

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 18—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 1.35
Za odnośzenie ct. 28
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 1.70
Za granicę:
miesięcznie zhr. 2—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielnym 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Słuby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do udziału inseratów
upoważniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Więcej światła!

Korespondent wiedeński nadesłał nam we czwartek rano depeszę, zawierającą wiadomości, które w pierwszej części musiały sprawić jak najlepsze wrażenie, w drugiej części jednak wywołały w szerokich kręgach nieopisane zdumienie. Idzie znowu o Koło polskie, a mianowicie o posiedzenie Koła zwołane nagle na środę przedpołudniem. Wobec niesłychanej, prawie chorobliwej drażliwości naszej reprezentacji wiedeńskiej na głosy opinii publicznej w kraju, pragnęlibyśmy w sądach naszych o postępowaniu Koła zachować jak najwięcej chłodnego spokoju i umiarkowania; poprzestaniemy zatem dziś na razie na przedmiotowym zarejestrowaniu tych szczegółów, które są dotychczas znane. Zróżdłem pod tym względem są niestety tylko wiedeńskie i pragskie dzienniki, bo męczy Koła obrażeni na całą prasę polską, nie zaszczycają jej autentycznymi informacjami; wyjątek stanowi zaawczający jeden tylko *Czas*, który atoli do soboty zrana, t. j. do chwili, kiedy te słowa drukujemy, nie uznał za stosowne ani jednym słówkiem donieść swoim czytelnikom o tem, że się we środę rano posiedzenie Koła w ważnej sprawie odbyło i że przyszło miasto na niem do scen gwałtownych a gorszących. Czy to milczenie tłumaczy niewiadomością, czy wstydem — trudno zgadnąć. Niemniej jednak posiedzenie odbyło się, a w pragskiej *Polityk* czytamy o niem następujące sprawozdanie:

„Na wezwanie posłów: ks. Chotkowskiego, ks. Kopycińskiego, ks. Pastora, ks. Fischera i Potoczka, a więc katolickich posłów, wybranych przez galicyjskie gminy wiejskie, p. Zaleski zmuszony był zwołać na środę rano specjalne posiedzenie Koła. Posłowie wyżej wymienieni postawili na tem posiedzeniu wniosek, aby w duchu wniosku, postawionego przy dyskusji nad podatkiem osobisto dochodowym, przez czeskiego posła, prof. Kaizla, Koło polskie głosowało solidarnie za przyznaniem opustów od podatku gruntowego tylko tym opodatkowanym, których czysty dochód katastralny wynosi mniej niż 1.000 złr. Żądanie to, oraz mowy wypowiedziane dla poparcia tego wniosku przez wymienionych posłów, wywołały w Kole wprost niebываłe sceny. Deputowani: Lewicki, Rutowski i Spółka zarzucili reprezentantom polskich włościan, że ich polityka warta jest tyle, co polityka rosyjskich czynowników. „Jest to polityka godna Bismarcka — mówiono — ci panowie pracują nad podminowaniem społeczeństwa; celem ich jest podżeganie ludu przeciwko szlachcie“. Takie i tym podobne stawiono duchownym posłom i Potoczki zarzuty. Te ciężkie oskarżenia wprawiły zaczepionych posłów w silne rozdrażnienie. Dyskusja zamieniła się w osobiste obelgi i byłoby nawet przyszło do czynnych zniewag, gdyby przewodniczący nie zamknął był na czas posiedzenia. Całej sprawy nie można więc uważać za załatwioną, ponieważ obrażeni duchowni posłowie zażądali od prezydium zadośćuczynienia za wyrządzone im obelgi. Rzecz będzie przeto stanowić przedmiot obrad na jednym z najbliższych, albo na kilku najbliższych posiedzeniach Koła polskiego“. Mniej więcej to samo, tylko w sposób widocznie tendencyjnie zabarwiony, donosi *Neue Freie Presse*.

Chciałoby się wierzyć, że sprawozdania tego rodzaju są kłamliwym wymysłem naszych wrogów. Ponieważ jednak podawane i powtarzane są ze wszystkimi cechami autentyczności, mamy więc prawo domagać się od prezydium Koła rzucenia więcej światła na to bolesne dla narodowych i katolickich uczuć naszej ludności zajście i ogłoszenia w polskiej prasie dokładnych szczegółów o tem tajemnym posiedzeniu, które, niestety, jest tajemnym tylko dla polskich dziennikarzy i polskiego ogółu. Ubolewamy głęboko i szczerze nad tym nienaturalnym stosunkiem, jaki się od dłuższego już czasu wytworzył pomiędzy publicystyką krajową a reprezentacją wiedeńską; wynika stąd rozgoryczenie i bezwzględność krytyki u jednej, skargi i manifestacje oburzenia u drugiej, a najgorsze skutki dla sprawy publicznej, którą przecież zarówno jedna,

jak druga, przedewszystkiem powinna mieć na względzie. Dopóki ten stosunek się nie naprawi, dopóki nie oprze się na wzajemnym zaufaniu i życzliwości, dopóty każda najumiarkowańsza nawet krytyka, uważana będzie w Wiedniu za napaść, a najlepsze i najrzetelniejsze nawet usiłowania naszej reprezentacji, będą źle rozumiane i przebrzmia bez echa wśród ludności kraju. W sprawie takiej, jak obecna naprzykład, jakiż sąd musielibyśmy wydać o większości dzisiejszego Koła i o jej postępowaniu, gdybyśmy chcieli bez zastrzeżeń polegać na informacjach *Polityki* i *Nowej Prassy*? Czy byłoby słowa dość ostre dla napiętnowania tych demokratycznych miejskich posłów, którzy na zgromadzeniach wyborczych grają rolę opozycjonistów i obrońców ludu, a odpowiadają niesłychanymi i potwornymi obelgami na spokojny rzeczowy wniosek, postawiony przez najczcigodniejszych członków Koła i jedynego w parlamencie polskiego chłopa w obronie interesów mniejszej własności rolnej?

Nie wchodzimy obszernie w meritum sprawy poruszonej przez ten wniosek. Jest ona już przesądzoną, skoro Koło polskie głosowało przeciw niej, a parlament odrzucił ją znaczną większością. W naszym przekonaniu wniosek Kaizla był wnioskiem moralnym i słusznym, a galicyjscy posłowie włościańscy nie mogli uczynić inaczej, jak tylko energicznie stanąć w jego obronie. Ulgi, sięgające po za granicę oznaczoną przez posła Kaizla, odbijają się najniezawodniej dotkliwie (jakkolwiek w sposób pośredni tylko) na interesach drobnej posiadłości włościańskiej, której ratunek jest pierwszym praktyczno-ekonomicznym postulatem dobrze zrozumianej polityki społecznej. Było jednak rzecz jasną, że wnioski temu sprzeciwiają się stanowczo przedstawiciele większej własności, którzy potrzebowaliby bohaterstwa zaparcia się swoich żywotnych interesów, gdyby dopuścili do uchwalenia żądań Kaizla. Zachodziło starcie interesów ekonomicznych, w którym dzisiejsza zasada solidarności Koła rozstrzygała sprawę z góry na niekorzyść interesów włościańskich. Co jednak w tem wszystkim mieli do czynienia „pp. Lewicki, Rutowski i spółka“? Po co oni wkładali swoje usłużne palce z demokratycznymi pierścionkami w drzwi walki naturalnej i nieuniknionej, pomiędzy interesem większej i mniejszej własności? Czy uczynili to tylko przez żydowsko-liberalną nienawiść do katolickiego duchowieństwa, które na szczęście wydziera im wpływ nad ludem z ich rąk niepowołanych i niepewnych? Wyjaśni nam to może bliżej komunikat prezydium Koła, którego domagamy się stanowczo. Brak komunikatu musielibyśmy uważać za pełne potwierdzenie cytowanych powyżej komunikatów i za upoważnienie nas do oparcia naszego sądu na informacjach w nich zawartych. Z upoważnienia takiego musielibyśmy z przykrością ale z obowiązku skorzystać.

Z MADAGASKARU.

Na północ od stolicy wyspy, gdzie się znajduje tyle świeżych grobów francuskich, musiano znowu wykopać trzy doły, aby pochować zwłoki trzech kolonistów: Dureta de Brie, Granda i Michauda. Nie byli oni żołnierzami, lecz tylko przybyli na Madagaskar szukać szczęścia i fortuny. Przyjęci uprzejmie przez rezydenta jeneralnego Laroche'a, wzięli się odrazu do dzieła i zaczęli szukać gruntów, na których mogłyby stanąć fabryki. Banda rabusiów przecięła wszystkie ich marzenia. Napadnięci o dwa dni drogi od Tananariwy, bronili się zaciekle, lecz przygnieceni liczbą, padli jak bohaterowie. Pan Laroche udał się na miejsce zbrodni i zabrał ze sobą ich ciała, aby je godnie pochować i oddać im honory wojskowe. Pułkownik Oudry, na czele czterech kompanij tyraljerów algierskich, puścił się w pogoń za rozbójnikami, lecz nie mógł odszukać nawet ich śladów. Ludność bowiem trzyma ze złoczyńcami i utrudnia wszelkie poszukiwania władz francuskich.

Sześciomiesięczny bilans rządów francuskich nie przedstawia się wcale różowo. W Tananariwie, pod okiem rządu i przy sprężystości pana Laroche'a, panuje jeszcze względny porządek. Na pro-

wineji za to chaos, a bandy zbrodniarzy uwolnionych z więzienia, grasują po wsiach i miasteczkach. Pała, niszczy, mordują, a nikt im nie stawia oporu. Jeden z łotrów, nazwiskiem Rainibetsimilzavaka, dawniejszy zwyczajny złodziej, sformował sobie oddział z 500 ludzi i ogłasza się jako naczelny wódz armji Howasów. Odgrywa on rolę oswoobodziciela ojczyzny, a ponieważ niezadowolonych jest znaczna liczba, więc szeregi jego z każdym dniem się zwiększają. Naznaczono nagrodę i to znaczną, za głowę rozbójnika, ale ten niewiele sobie robi z pogroźek i często pojawia się w bliskości samej Tananariwy.

Królowa nie ma żadnej władzy, ani żołnierzy. Odjęto jej rządy, pozbawiono nroku, a tych dwóch ważnych czynników niezem nie zastąpiono. Obecnie przedstawiają się dwie alternatywy. Albo prowadzić władzę na własny rachunek i wystąpić z całą surowością przeciwko opryszkom, lub też podtrzymać znaczenie tronu i pozwolić królowej Raininawalo, aby panowała na prowincji i ustanawiała tam własnych urzędników. Przedewszystkiem jednak trzeba wytworzyć armję, rodzaj milicji krajowej, lecz Howasi nie odznaczają się zamięłowaniem do żołnierki. Zwłaszcza po ostatniej kampanji, stracili zupełnie gust do wojowania. Z natury usposobienia leniwego, całe dni przepędzają na macie i jedzą nawet w postawie leżącej. Materiał to więc zupełnie niepodatny na wojownika. Pan Laroche myśli sformować milicję z Howasów i Senegalczyków. Są oni ruchliwi, czynni i mogą zapewnić bezpieczeństwo kolonji. Przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć drogę do Tamatawy i okolicę Tananariwy, w promieniu 50 kilometrów. W pierwszej linii należy także zaprowadzić reformy w kraju i wzbudzić zaufanie w mieszkających. W Tananariwie spodziewali się Howasi po wejściu Francuzów strasznego odwetu. Łagodne atoli postępowanie zwycięzców, usposobiło przychylnie umysły i jest to jedyny środek do zjednania sobie tych ludzi.

Rozumie to dobrze rezydent jeneralny p. Laroche i pod tem hasłem rozpoczął swoje rządy. Potrzebuje jednak do wykonania swoich planów, poparcia siły zbrojnej. Karabin odgrywa tutaj rolę wybitną i tylko dla niego Howasi mają wielki szacunek. Milicja może być sformowana ledwie za rok, a do tej pory Francuzi będą mieli nie jeden twardy orzech do zgryzienia.

Uczciwy głos Rosjanina.

Z powodu znanego rozporządzenia wileńskiego jenerał-gubernatora, aby krzyżów lub posągów nie stawiać po za obrębem domów lub ogrodzeń kościelnych, bez specjalnego zezwolenia władzy — o czem już w swoim czasie donosiliśmy — umiezcza *Graźdanin* bardzo zajmujące uwagi, które za nim powtarzają *St. Petersb. Wied.* kniazia Uchtomskiego, godząc się z nimi najzupełniej.

„Krzyże te — piszą owe dzienniki — istnieją w kraju od wieków; oddawna nikt nigdy nie słyszał najmniejszej aluzji do tego, aby krzyże i wizerunki świętych odznaczały się jakąś polityczną nielejalnością. Pomimo woli spokojny obserwator dzisiejszych stosunków zadaje sobie pytanie, dlaczego teraz, kiedy w kraju północno-zachodnim spokój panuje, naraz stawia się kwestją poddania krzyżów lub wizerunków świętych na krzyżownicach dróg takiemu losowi, jakiemu podlegają pewne instytucje, lub przedsięwzięte czynności, wobec których stawiać można pytanie o ich użyteczności, lub o ich szkodliwości, a w jego następstwie żąda się w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia władzy. Gdyby kraj północno-zachodni był niespokojny, dowodów tego niepokoju szukałoby należało w ludziach, ale nie w samowoli milczących dzieł sztuki rzeźbiarskiej. Otóż to mała zapalka, która może po 30 latach spokoju wzniecić i wywołać pożar w kraju całym i to w takim czasie, kiedy w interesie rządu pożądanem jest usuwanie choćby najmniejszych powodów, mogących dać impuls do poruszenia kwestyj religijnych lub narodowych.

Mówcie co chcecie, ale ci, którzy jenerał-gubernatorowi wileńskiemu podsunęli użycie powyższego środka, nie byli prawdopodobnie zbyt dalecy od podsunęcia mu jeszcze innego żądania, aby po za obrębem



domów i ogrodzeń kościelnych nikt nie mógł żegnać się publicznie bez zezwolenia władzy miejscowej. W każdym razie prędzej można podejrzewać istotę żyjącą, żegnającą się na ulicy, o nielojalność polityczną, niż milejącą krzyż odwieczny, na krzyżownicy dwóch dróg. Myślę się lub nie, czas to pokaże, lecz powiem z głębi mego sumienia: boję się tych drobnych środków; one zawsze przynoszą nieszczęście. A dla młodego naszego monarchy życzyć należy tylko tego, co przynosi szczęście i miłość.

Omawiając ukaz, dotyczący stawiania krzyżów przydrożnych na Litwie i Żmudzi, pisze petersburski *Kraj*: „Ukaz wskazuje, że powodem uregulowania w drodze prawodawczej tej kwestji stały się utrudnienia (zatrudnienia), praktykowane w ostatnich czasach przy stawianiu krzyżów. Ma on znaczenie doniosłe i wywrze niewątpliwie wpływ dobroczynny, określając ściśle, niż to dotąd było, granice każdej kompetencji.

Z brzmienia i ducha ukazu wypływa niezaprzeczenie: a) że ponieważ ograniczenia dotyczą tylko krzyżów z materiału trwałszego, stawianie więc krzyżów drewnianych jest dozwolone i nie może być ani kwestionowane, ani karane; b) że nowe przepisy nie stosują się do większej własności ziemskiej i c) że, wnioskując z tytułu ukazu, nie idzie obecnie o krzyże, stawiane przed domostwem i na polach, ale tylko o przydrożne. Bardzo ważną rzeczą będzie tutaj praktyka: mianowicie, jak rozumieć wyrażenie ukazu „usadibnaja osiedlost“, czy w znaczeniu tylko domostwa (obejścia), czy też i pól? oraz jakie kwalifikacje potrzebne będą dla otrzymania pozwolenia na zbudowanie przydrożnego krzyża z trwałszego materiału? Pierwszą kwestję wyświeltli prawdopodobnie interpelacja senatu przy pierwszej sprawie, która przyjdzie przed jego forum, drugą rozstrzygnie w każdej gubernji praktyka administracyjna.

Z KRAJU.

Stojanów d. 10 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dnia 1 maja 1895 roku wybuchł pożar w domu żydowskim w miasteczku Stojanów w powiecie Kamionka Strum i podniecany silnym wiatrem obrócił w perzyną przeszło 40 domów, oprócz licznych zabudowań gospodarskich. Między innymi spalił się do szczytu i nasz parafjalny drewniany kościół, zbudowany jeszcze w roku 1756 przez Wojciecha i Annę Kadłubskich — i wszystkie zabudowania gospodarczo-plebanjalne i część zabudowań parafjan. — Wprawdzie kościół i zabudowania były asekurowane w Towarzystwie krakowskim, ale za premję asekuuracyjną nie jesteśmy w stanie nawet w części odbudować spalonego kościoła. Parafia rzym. kat. tutejsza liczy wraz z 6 wioskami według ostatniego szematu dycezyjnego 1351 dusz — ciągnie się koło samej granicy rosyjskiej, nadto z drugiej strony otaczają ją liczne kolonie protestanckie z wspaniałymi zborami i składa się przeważnie z ubogiej ludności, bo ze służby dworskiej w licznych dworach zamieszkałych przez żydów z wyjątkiem dwóch, t. j. Byszowa i części Tetewczyce, własności Polaków i katolików.

Plan do nowego budować się mającego kościoła murowanego, odpowiedniego do stanu parafji wypracował p. Michał Kowalczyk, architekt ze Lwowa, a kosztorys obliczony został na kwotę 33.500 złr. Do tej kwoty dodać trzeba koszty postawienia tymczasowej kaplicy 700 złr., koszty wykupna odpowiedniego placu pod nowy kościół 870 złr., stoimy więc wobec koniecznego wydatku 35.700 złr. Na to mamy zaledwie z asekuracji kwotę na kościół 4090 złr., zostaje więc do pokrycia przeszło 31 tysięcy złr. w. a. Parafjanie wszyscy wraz z dworami katolickimi płacą bezpośrednich podatków niespełna dwa tysiące złr. (bo 1942 złr. 36 ct.), a gdy na kolatora, którym jest innowierca po odtrąceniu kosztów dowozu materiału i pomocy ręcznej w kwocie 8000 złr. wypadnie 1/6 część wszystkich wydatków, t. j. do 5 tysięcy złr., ponosić my sami musimy kwotę 26.000 złr., czyli 13-krotny podatek rządowy.

Kto zwąży na kilkoletnie klęski ekonomiczne, które uniemożliwiają zapłatę zwykłych podatków nawet tak dalece, że egzekucjami do tego ludność zmuszać trzeba, nadto że za granicą są wspaniałe cerkwie prawosławne, kosztem rządu stawiane, a u nas w sąsiedztwie Stojanowa protestanckie zbory ewangelickie kosztem „Gustavodolfsvereinu“, a w miejscu w Stojanowie buduje się obecnie wspaniała pięciokopułowa druga cerkiew gr. katolicka, murowana z własnych funduszy, bo fundusz cerkiewny posiada przeszło sto morgów najlepszej ziemi, ten pojmie boleść i rozpacz naszą w tem nieszczęściu, którem nas ręce Bożej dotknąć się spodobało i niebezpieczeństwo, w jakim się znajdujemy tak pod względem religijnym, jak i narodowym, bo ludność Stojanowa to 2/4 Rusini, 1/4 żydzi, a resztę dopiero Polacy. — To też na prośby nasze Wysokie Namiestnictwo reskryptem z d. 22 lutego 1896, l. 454 pozwoliło nam łaskawie zbierać dobrowolne ofiary na budowę kościoła na przeciąg jednego roku w całym kraju. Wysoki zaś Wydział krajowy pozwolił nam darmo na krajowej cegielni w Stojanowie wyrabiać cegły, jak również i p. Adolf Wittlin, właściciel Stojanowa, na swojej

cegielni. Mamy już wypalonej dobrej cegły 270.000 i w tym roku dalej wyrabiać cegły zamierzamy, jeżeli nam na to fundusze pozwolą.

Udajemy się przeto z gorącą prośbą do serc litosliwych o pomoc w nieszczęściu. Nie opuszczajcie nas bracia i siostry drogie! Dopomóżcie nam, a Bóg miłosierny miłosierdzie wasze stokrotnie wynagrodzi. My zaś niegodni nie przestaniemy zasyłać modłów gorących do Dawcy wszelkiego dobra za naszych dobrodziejów, wykazy zaś ofiar i postęp robót publicznie ogłaszając będziemy. Na ten cel złożyli już łaskawie następujący pp. dobrodziejowie datki: JEks. ks. arcybiskup Seweryn Morawski 50 złr., N. N. z Krakowa 1 złr., ks. Jan Trzopiński z Kochawiny 20 złr., N. N. przez Wittlina 1 złr., p. Marjan Kwaśniewski, komisarz finansowy ze Stojanowa 50 złr. od siebie, a od panów członków straży finansowej okręgu Stojanów 29 złr., Towarzystwo kasynowe w Kamionce Str. zamiast wieczoru pożegnalnego dla ks. Dobrowolskiego 34 złr., Jakób Berg ze Zboisk 1 złr., hr. Juliusz Tarnowski z Byszowa 10 złr., Kazimierz Sikora ze Stojanowa 50 złr., pani Obertyńska z Tetewczy 20 złr., p. Kwiatkowska Marja z Jarosławia 21 sztuk drobnej bielizny kościelnej. Razem w gotówce 266 złr. Jeszcze raz błagamy o miłosierdzie dla nas biednych, na kresach zostających Polaków, którym niesumienni agitatorzy brazylijscy namowami do opuszczenia ojczyzny spokoju nie dają, wyzyskując nasze nieszczęście. — Ofiary przyjmuje choćby najdrobniejsze Wny hr. Juliusz Tarnowski, właściciel dóbr w Byszowie, poczta Byszów, albo przewodniczący komitetu kościelnego i miejscowy duszpasterz rzym. kat. ks. Błażej Janor.

Z komitetu kościelnego rzym. kat.

W Stojanowie, w pierwszą rocznicę spalenia się kościoła, dnia 1 maja 1896 r.

Ks. Błażej Janor, probosz ob. łac. i przewodniczący komitetu.

Juljusz Tarnowski, Franciszek Barczyński, Konrad Hildebrand, Piotr Mazurewicz, Ludwik Burghardt, członkowie komitetu.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 14 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W stanie choroby arcyksięcia Karola Ludwika nie zaszła żadna zmiana. Dzisiejsza noc była dość niespokojna, a gorączka jednakowa. Małżonka arcyksiężna Marja Teresa czuwa przy nim całe dni i noce; od trzech tygodni ani na krok nie wyszła z pałacu. We wszystkich kołach wiedeńskich panuje wielkie współczucie dla chorego. Arcyksiężę Karol Ludwik jest bowiem nadzwyczaj tutaj lubiany i po cesarzu zalicza się do najsympatyczniejszych osobistości z rodziny panującej.

Nadzwyczajna ambasada hiszpańska na koronację cara opuściła wczoraj Wiedeń i udała się prosto do Moskwy. Na czele jej stoi książę Najara, grand hiszpański pierwszej klasy. W skład świty wchodzi: major kawalerji Juan O'Donell, rotmistrz kawalerji hrabia Paredes, sekretarz posełstwa w Rzymie don Alfons Merry, urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych: don Bal i Elduayen. Oprócz tego kilku grandów i hidalgów.

Restauratorzy, kawiarze i piwiarze odbyli wczoraj w sali Rotundy, walne zgromadzenie, na którym zaprotestowali jednogłośnie przeciwko podwyższeniu podatku od piwa. Wiedeńczycy przepadają za napitkiem Gambrinusa, ale nie lubią drogo za niego płacić i nie znieśliby nawet jednego centa podwyższenia na szklance. Referent Weiland, z cyframi statystycznymi w ręku, dowiódł, że gdyby podatek został uchwalony, to przemysł piwny musiałby uleść bankructwu. Już i tak idą źle interesy. W roku ostatnim 800 wyszynków piwnych przeszło w inne ręce, a z tych 700 przymusowo zostały sprzedane. Na posiedzeniu obecni byli deputowani wiedeńscy: Mauthner, Exner, Noske i Steiner. W czasie narad nadeszły liczne telegramy z miast austriackich, od restauratorów i oberzystów, oznajmujące zgodę na wszelkie uchwały. Kwestja rzeczywiście przedstawia się bardzo poważnie i minister skarbu musi się dobrze namyśleć, a im w tej pięknej sprawie zrobi krok stanowczy.

Demonstracje anty-węgierskie studentów w auli uniwersyteckiej, zaczynają przybierać coraz szersze rozmiary. Przedwczoraj w przedśionku Uniwersytetu, zebrała się znaczna liczba studentów, należących do partji niemiecko-narodowej, dalej Serbów, Kroatów, Rusinów, Rumunów, Słowaków i Słoweńców. O godz. 11 rano, zjawił się rektor dr Menger. Rozstąpiły mu się szeregi i ani jeden okrzyk nie został wydany. Za studentami stała liczna służba uniwersytecka i pedele. Przed godziną 12, jakiś Serb krzyknął: „Pereat Millenium!“ Był to sygnał do rozpoczęcia manifestacji. Pedele chcieli go przytrzymać i odstać do rektora, ale koledzy ścisnęli ich z wszystkich stron i manifestant zniknął w tłumie. Jakby na komendę, zaczęto krzyknąć: „Pereat Węgrzy zydzi!“ „Pereat żydzi!“ „Pereat Banfy!“ „Pereat Badeni!“ „Pereat rektor!“ Wrzawa trwała przeszło pół godziny, wreszcie demonstranci się rozeszli. Senat akademicki odbył posiedzenie po południu, na którym

zostały uchwalone środki co do zapobieżenia dalszym demonstracjom politycznym.

Na politechnice wiedeńskiej odbyły się także demonstracje. Zebrało się w auli przeszło 300 studentów, należących do narodowości słowiańskich. Zgromadzeniu przewodniczył Schröder. Na posiedzeniu był obecny rektor Kiek, który chciał uspokoić wzburzone umysły. Zabierał głos kilka razy, lecz nie dano mu dokończyć i rozległy się ciągłe okrzyki: „Pereat rektor!“ Wreszcie studenci rozeszli się i zapanaował spokój chwilowy. Zebranie nie uchwalilo żadnych wniosków, a tylko zmanifestowało swoje uczucia antysemitkie i antywęgierskie. *Swój.*

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigrement. (51)

(Ciąg dalszy).

— Uwielbiam cię!... Tyś mój przyjaciel jedyny!... Destaniesz cały miljon, oprócz tego wszystko między nami będzie wspólne... Ah! życie rozkoszne z takim jak ty towarzyszem!...

W kwadrans potem przewrócił się na ławkę w wagonie i chrapał, że o mało szyby nie popękały.

Lafont, który był trzeźwy, ostrzegł konduktera:

— Do tego wagonu wsiadł brat słynnego bankiera Berthier. Za dużo pił przy objedzie, jeżeli nie wytrzeźwieje do Paryża, bądź pau łaskaw kazać go odwieźć według tego adresu pierwszemu lepszemu fiakrowi.

Tu napisał na odwrotnej stronie swego biletu:

Pan Ludwik Berthier,
aleja de Villers, 250.

O tej samej godzinie Leon był u narzeczonej, którą znów obsypał prezentami, a po spędzeniu wieczoru z Krystyną i Elizą w pięknym kiosku ogrodowym, żegnał się, mówiąc młodej panience:

— Pisałem do mojej matki, żeśmy się już zaręczyli. Jak tylko dostanę odpowiedź, przyniosę ci ją, skarbie mój słodki... Myśl o mnie tymczasem... Obrzuć ją go spojrzaniem wielkich swoich błękitnych oczu, spojrzaniem jasnym i uczciwym, i rzekła:

— Czy mogłoby być inaczej, mój drogi jedyny przyjacielu i dobroczyńco?... Czy kiedy potrafię odpłacić się, poświęcając ci wszystkie porywy duszy wszystkie uczucia, całą istność moją, czy potrafię kochać cię, jak na to zasługujesz?...

Stali w ogrodzie napełnionym wonią kwiatów. Światło księżycy oblewało cudną postać Elizy, jej śliczne jasne włosy wiatr poruszał ponad czołem a ciemne oczy błyszczały jak szafiry.

Wsparła się na ramieniu Leona, smukła i drżąca... Nie mógł się oprzeć, wziął ją w objęcia i okrywał pocałunkami.

— Moja, na zawsze moja! — zawołał. — Prawda najdroższa?...

Jak wierne echo odpowiedziała:

— O tak, na zawsze na zawsze! Na wieki, bo my i w niebie kochać się będziemy.

V.

Polowanie.

Goście Ludwika Berthier zjechali się pierwszym rannym pociągiem.

Breki, omnibusy, przeróżne wehikuły, pozbierane w okolicy, poszły po nich na stację.

W wielkiej sali pawilonu myśliwskiego przygotowano „lunch“ wspaniały, damy ubierały się w pokojach gościnnych.

Niebawem zjawiły się w sali, jedne wysmukłe, niby wyjęte ze sztychów angielskich w granatowych amazonkach, obcisłych jak rękawiczka, w czarnych kapelusikach ze spuszczoną się brukselską woalką, inne jeszcze powabniejsze, w stanikach czerwonych ze złotymi galonami, w ładnych cylindrach ponad warkoczami upiętymi prawie na szyi.

Była i młoda baronowa Nollet, jasnowłosa, biała, szczupła, sławna z szyku, wielka przyjaciółka Edyty, kochającej ją jak córkę. Niezawsze żony przebogatej bankierów są szczęśliwe, często potrzebują rady i pociechy, mianowicie, gdy są młode.

Obok Joanny Nollet, żona i córka hrabiego Napoulo, piękne obie jak odaliski, czarnowłose, z oczami palącymi, i wiele innych żon i córek klijentów bogatego domu Berthierów.

Eugenjusz de Graves tracił głowę w tym roju kobiet strojnych i pociągających.

Mężczyźni wszyscy prawie w czerwonych kurtkach, łosiowych spodniach i czarnych myśliwskich czapeczkach.

Leon odznaczał się postawą, wyrazem poważnym i pełnym szczerą dobroci. Myśl jego przebywa bowiem daleko od tego zebrania myśliwskie-

KRONIKA.

Kraków 16 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś, sobota Jana Nepomucena i Ubaldy, biskupa, jutro Paschalis wyznawcy i Torpeda męczennika, pojutrze Feliksa, kapucyna i Eryka króla. Dziś w kościele OO. Kapucynów rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo św. Feliksa, patrona dzieci.

Jutro w kościele Marjackim kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Nieć, sumę następnie odprawi ks. dr Caputa.

Kalendarz rybacki. — W maju wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki i raka samca.

Ochroniać należy w miesiącu maju: wyrobuby, brzanki, brzany i cyrty; leszcze, jazie, szopy, sandacze, jak i raka samiec.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Najprzew. ks. biskup Likowski, po czterodniowym pobycie w naszych murach, wyjechał wczoraj rano do Zakopanego — zegnany na dworcu Zwierzynieckim przez duchowieństwo i przedstawicieli Akademii Umiejętności. Ks. biskup ma zamiar tydzień zabawić w Zakopanem, poczem wraca do Poznania.

O. Piotr Klein, kapelan Towarzystwa Jezusowego, przeżywszy lat 62, z tych 32 w zakonie, zmarł dnia 14 b. m. w Collegium OO. Jezuitów na Wesołej. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb, dziś o godzinie 8 rano.

Koncert wczorajszy, aranżowany staraniem Tow. muzycznego, zgromadził liczną publiczność w sali Sokoła, bo też tak program jak i cel były bardzo zachęcające. Rozpoczął piękny polonez Bronisława Czarnowskiego, wykonany umiejętnie przez orkiestrę 56 p. p. pod kierunkiem kap. M. Heydy. Zachwyciła wszystkich gra na fortepianie p. Ł., a w prawdziwy entuzjazm wprawiła gra na skrzypcach młodutkiej p. S., którą wywoływano tak, że musiała dodać trzy kawatki po nad program. P. A. Dąbrowska, artystka opery, za swój śpiew również zbierała rzesze oklaski. Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę publiczności uczęszczającej na koncerty, że wychodzenie przed ukończeniem tegoż jest niegrzecznością dla biorących udział w koncercie, a dla prawdziwych amatorów muzyki, przerwą w słuchaniu.

Wyzysk czy oszustwo? W Krakowie rozbił niedawno namioty, tak zwany cyrk orientalny, w którym występują najrozmaitsze osoby, znane z cyrków zagranicznych. Kierownikiem tego przedsięwzięcia jest jakiś p. Blanche. Ci, co go widzieli i z nim rozmawiali, wcale nie wątpią, że jest to jakiś semita. Otóż dziś byli u nas dwaj panowie znani nam osobiście i w te przemówili słowa:

— Przechodzimy w interesie nieszczęśliwych akrobatów i innych artystów cyrkowych, których p. Blanche widocznie podstępnie do Krakowa sprowadził. Ci ludzie niepłaceni cierpią głód, nie mają na czem spać i przed wszystkimi gorzko skarżą się na niesumienne przedsiębiorcę. Przyszliśmy opowiedzieć, cośmy sami słyszeli i mamy nadzieję, że panowie poruszą tę sprawę, gdyż obowiązkiem jest dziennikarstwa wziąć w obronę opuszczonych, aby kiedyś po świecie nie opowiadali, że w Krakowie spotkało ich niesłusznie takie nieszczęście.

Powtórzyliśmy dosłownie, cośmy słyszeli, teraz zaś pytamy: jeszcze to wyzysk, czy też pospolite oszustwo? Mamy nadzieję, że p. dyrektor policji, znany z gorliwości nie tylko urzędowej, ale i obywatelskiej, wglądnie osobiście w tę sprawę i zarządzi co należy, aby rzeczy tego rodzaju więcej się u nas nie powtarzały.

Kronika policyjna. Agent policji p. Kuryłowicz aresztował Jana Nastałkę, lokaja, trudniącego się ustawiczną kradzieżą ubrań z przedpokojów. Ostatnio Nastałka okradł z ubrania rotm. p. Rogawskiego przy ulicy Szepepańskiej i p. Niewiarowskiego. — Oficjał p. Horak i inspektorzy Bronisław i Jakób Karce przyaresztowali dwie natógowe złodziejki kieszonkowe: Barbarę Śmich i Magdalenę Wiśniewską. Obie te amatorki cudzej własności operowały po kościołach w czasie nabożeństwa i na tłumnych pogrzebach. Przy rewizji znaleziono u Śmich nowy modlitewnik miniaturowy, w belgijskiej oprawie, oraz marek pocztowych po 5 i 10 ct. wartości guldenu. Kradzież prawdopodobnie popełnioną została na pogrzebie ś. p. hr. Wałewskiego w dniu 1 maja. Po wymienione przedmioty zgłosić się można do biura bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem. Tamże zgłosić się można celem rozpoznania rzeczy, skradzionych ze strychów przez Abrahamka Baneta, złodzieja strychowego, którego pp. Horak i Br. Karcz aresztowali w nocy z dn. 14 na 15 b. m.

W kościele Marjackim skradziono Annie Marcinkiewicz, kramarce, kwotę 140 złr.

Torbę ręczną z drobnostkami, znalazł na torze kolejowym żołnierz 13 pułku Józef Kotyla i złożył takową w tutejszej dyrekcji policji.

Nowe urzędy pocztowe wejdą z dniem 16 maja w życie w Markopolu w pow. brodzkim i w Chałkowicach w pow. tarnobrzaskim.

Przypomina się koleżankom, które w roku 1891 ukończyły w Tarnowie szkołę żeńską, iż w dniu 1 lipca 1891 roku odbędzie się w Tarnowie zjazd ko-

go, gdzie gwarzą i flirtują śliczne ptaki rajskie, zachwycające Paryżanki, które wszystkie prawie zakrywszy usta serwetkami, wysmiewają monumentalną Sylwję, jej czerwony stanik źle dopasowany, szamersony galonami za tanie pieniądze, włożony i noszony bez smaku.

Leon nie nie słyszy, myśli o czem innym. Duższa jego jest przy tem dziecku jasnowłosem, z którym ucieknie od świata, pożegna na zawsze banalne stosunki, przyjaciół fałszywych i cały ten gwar światowy, błahy, który mu nie wystarcza.

Śniadanie wspaniałe.

Ludwik znalazł się na kuchni i wiedział z kim się umówić, aby mu dostarczył dań wykwiutnych. Nie pozwolił skąpej Sylwji wtrącać się do przyjęcia gości. Dzięki tej przezorności, wszystko było w wyborowym gatunku. Nawet lokaje dostarczeni przez ten sam zakład gastronomiczny, równie jak półmiski, wina, jak sorbety i owoce były „korekt-bez zarzutu. Jedni podają udźce sarnie w galarecie, bażanty, drudzy z butelką w ręce napełniają kieliszki, mrucząc pod nosem, niewyraźnie, wiek wina, lub zaletę potrawy.

Nakoniec wyjęto szampan z lodu, strzelili korki, cienkie jak mgła kieliszki napełniają się, wino pienie się, śmieją się, piją, wznoszą toasty:

— Zdrowie gospodarza!...

— Śmierć sarnom w lesie!...

— Śmierć bażantom i królikom!...

Za oknami trąbią pojednego. Umiejętną fanfarę pochwyliło echo i niesie po kniejach.

— Siadać na koń! — krzyczy Ludwik.

— Wspaniałe polowanie! — odpowiada pani Sarah Napoulo, zapamiętała zwolenniczka myśliwstwa.

— Czy dużo zwierzyny? — pyta ktoś z boku.

— Usłyszają państwo raport łowczego — rzekł gospodarz.

Pierwszy dojeżdżacz stał u drzwi pawilonu z rogami przez plece, otoczony dziesięcioma podwładnymi, trzymając psy na smyczach. Panowie z galanterją podsadzili damy na siodła i niedługo cały orszak z gwarem, śmiechem ginie pod arkadami ciemnych konarów lasu.

Ludwik galopował obok Leona. Uprzedził de Gravesa mówiąc:

— Ja mam zajęcie w innej stronie, ty prowadzisz polowanie i usłyszysz baronowej Nollet przy zsiadaniu z konia. Zrób, żeby nie zauważono mojej nieobecności, a gdyby tak się stało, powiesz, że pilnuję nagonki, ja zaś spróbuję zagrać grubą stawkę.

De Graves zrozumiał.

— Bądź spokojny — rzekł — postaram się, a żeby nie spostrzeżona twojej nieobecności.

Ludwik pewny swego siostrzeńca, nieopuszczał Leona.

— To dziwne — rzekł tenże do stryja — jestem jak odrzucony.

— To nie — odrzekł, śmiejąc się Ludwik. — Może szampan trochę cię zamroczył. Nieprzyzwyczajony jesteś do wina, żyjesz jak panienka. Mnie nie tak łatwo stracić głowę, po takich nędznych jak dziś libacjach.

Leon nie słyszał prawie tego, co stryj mówił. Jak to był powiedział doktor Lafont, Leon woli tracił poczucie tego, co się działo dokoła.

Twarz jego martwiła, a wszystkie siły dążyły do tego tylko, by się na siodle utrzymać.

Ta strona lasu rzeczywiście była zachwycająca. Wielkie stuletnie drzewa stały jak filary w katedrze, trawa i paprocie tworzyły postawę ciemnej zieleni, w oddali przebłyskiwały wody stawu jak linstro czyste, a ponad niemi unosiły się lekkie opary.

Powietrze czyste i spokojne. Daleko, daleko, słychać trąbienie przyzywające do kniei.

Naraz Ludwik znalazł się na drodze samotnej, ścięzionej z dwóch stron gęstwiną, ze sklepieniem gałęzi łączących się ponad głowami.

Konie szły stępą.

Leon nie odpowiadał już, ociążyła głowę opuścił na piersi. Co chwila wstrząsał się, oddychał głęboko i zdawał się przytomność odzyskiwać.

— Gdzie jesteśmy? — mruczał Berthier młodszy, nie znajdując na prawo drogi, o której mówił mu wspólnik zbrodni... A przecież od dwóch lat już przebiegał ten las i znał wszystkie jego zakątki. Do krośset! — kłął w złości — tego tylko brakowało!... Zbłądziłem widać w pomieszeniu... Droga prowadziła w górę.

Zsiadł na ziemię, nwiązał swojego i Leona wierzchowca u pnia starożytnego buku i puścił się ledwie widzialną ścieżyną. Wdrapał się z trudem na wzgórze i znalazł się na szczycie jego płaskim, panującym ponad okolicą.

Po chwili biorąc za punkt wyjścia wielkie stawy, odnalazł zakład doktora Lafont. Bliżej był o wiele niż przypuszczał, a idąc drogą, którą się zapuścił, powinien był dojść za kilka minut. Zbiegł pędem, ślizgając się po igłach sosnowych i kamieniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

leński. Miejsce zebrania wiadome. *Helena Fischerówna, Józefa i Wilhelmina Ulrichówne, Lucyna Durówna.*

Ian Reszke, który obecnie śpiewa w londyńskim Covent Gardenie, jak donoszą tamtejsze pisma, wstępuje w związek małżeński z hr. Goulaine. Państwo młodzi mają spędzić miodowe miesiące w Królestwie Polskiem. Reszkemu proponowano na lato występy w Bayreuth, jednakże odrzucił propozycję i podpisał kontrakt z impresariami Abbey i Gray, którzy operują wyłącznie w Stanach Zjednoczonych.

Naśladowca Succiego. W Baden jeden z gości kąpielowych M. Hermann, żydek z Galicji, wrzekomo postanowił pościć 84 dni, aby przewyższyć fachowego głodomora Succiego. Onegdaj odwiedzony został z powodu upadku sił i wycieńczenia do szpitala. Twierdzi, że pościł 21 dni. Z pewnością kłamie i chce wzruszyć serca litościwie, aby na tem „zrobiacz ge-szeft“.

Koronacja cara. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłosił zeszłego tygodnia ceremoniał uroczystości wjazdu cara do Kremlu i koronacji, zgodny we wszystkich szczegółach z opisem, który przed paru tygodniami ogłosiliśmy już w *Głosie Narodu* w korespondencjach z Moskwy.

Cholera. *Times* donosi z Kairu: Z powodu wzmacniania się cholery opuszczają w znacznej liczbie Europejczycy Aleksandrię. Onegdaj zachorowało 36 osób, 22 umarły.

Składki. P. Józef Górkiewicz z Tapoczyska nadesłał 7 złr. 50 ct., zebrane na posiedzeniu Rady pow. w Myślenicach, dnia 7 b. m., na rzecz Tow. Szkoły ludowej. — Ks. Kazimierz Łazarzski z Limanowy nadesłał 10 złr. jako miesięczną ratę od mieszkańców Limanowy na stypendjum dla ucznia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko wraz z małżonką zwiedził we środę o godzinie 4-ej popołudniu katedrę na Wawelu w towarzystwie Najprzewielebniejszego księcia biskupa krakowskiego ks. Puzyry, ks. biskupa-sufragana poznańskiego Likowskiego, p. delegata Laskowskiego i prof. dra Sokołowskiego, przyczem wyjaśnić udzielał restaurator katedry prof. Odrzywolski. O godz. 7 wieczorem na cześć księstwa odbył się obiad u państwa delegatowstwa Laskowskich w Spiskim pałacu. Księstwo pozostali do godziny 11 w gościnnych salonach pp. delegatowstwa, poczem odjechali do swego mieszkania. W czwartek o godzinie 9 rano udali się księstwo do Schroniska fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego, w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i dra St. Tomkowicza i tu w kaplicy zakładowej wysłuchali Mszy św., a następnie zwiedził szczegółowo humanitarną instytucję. Ztamąd udali się księstwo do zakładu fundacji Helełów dla ubogich nieuleczalnych, również w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i kuratora zakładu dra St. Tomkowicza. Najbliższą z zakładu Helełów drogą udali się następnie księstwo do hr. Stanisławów Tarnowskich na ul. Szlak na śniadanie. O godz. 12 w południe na I-em piętrze, w pałacu Spiskim księżę-namiestnik udzielał prywatnych posuchów, na które oprócz p. prezydenta Friedleina, mającego do omówienia sprawy miejskie, przybyło grono prywatnych osób. O godz. 6 wieczorem był ks. Namiestnik na obiedzie u księcia-biskupa krakowskiego; w obiedzie wzięło udział 26 osób. Wieczorem księstwo Namiestnikowstwo przybyli z p. delegatem Laskowskim do teatru miejskiego i przepędzili godzinę na przedstawieniu „Księża Indigo“. Po teatrze udali się księstwo do hr. Ludwików Dębickich. Wczoraj o godz. 10^{1/2} rano odjechali księstwo do Gumnisk, z zamiarem spędzenia tam dnia jednego, poczem udadzą się z powrotem do Lwowa.

Na gmachu Akademii Umiejętności, powiewa flaga żałobna z powodu śmierci prof. Józefa Przybrowskiego w Warszawie.

Tow. strzeleckie krakowskie odbyło we czwartek walne swe zgromadzenie. Przewodniczył obradom prezes dr Jan Hajdukiewicz, dotychczasowy prezes Tow. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przystąpiono do następnego i ostatniego punktu porządku dziennego do wyboru na rok przyszły: prezesa, zastępcy prezesa i części wydziału. Na wstępie dr Jan Hajdukiewicz dziękując za zaufanie tyloletnie do niego, jako prezesa Tow. rzekł się swej godności. Zgromadzeni jednogłośnie temu zaprotestowali, prosząc w gorących słowach dr Hajdukiewicza, aby nadal im przewodniczył. Wyrazem wdzięczności członków Towarz. dla prezesa była mowa p. Kwiatkowskiego. Mowca podkreślił, że dzięki zabiegom i energii dr Hajdukiewicza chyłace się do upadku materialnego Tow., stanęło na niewzruszonych podstawach. Gorące słowa uznania zakończył p. Kwiatkowski okrzykiem: Nasz czcigodny prezes niech nam nadal przewodniczy i niech nam żyje! Po trzykrotnem powtórzeniu okrzyku przez obecnych, p. Kwiatkowski w imieniu towarzyszy, wręczył dr Hajdukiewiczowi piękną album z fotografiami członków Tow. Album w czarnej skórzanej oprawie jest dziełem pracowni Jahody, srebrne okucia i ozdoby, jak to, tarcza z napisem: „Towarzystwo strzeleckie w Krakowie 1896“.

kur srebrny, dwa beria, godła króla i marszałków pochodzą z pracowni p. Wł. Wojciechowskiego. Dr Hajdukiewicz wraszony do głębi, dziękował za oznaki uznania, przy abdykacji trwał jednak dalej. Przystąpiono do wyborów. Rezultatem było to, że dotychczasowy prezes otrzymał wszystkie prócz jednego głosu. Wobec takiego wyniku dr Hajdukiewicz przyjął wybór. Zastępcą prezesa wybrano p. Jana Kwiatkowskiego, sekretarzem p. Eugenjusza Reinera; gospodarzem strzelnicy p. Wilhelma Fenza; skarbnikiem p. Józefa Rudnickiego; gospodarzem ogrodu ks. kan. Juliusza Drohojowskiego. Do wydziału weszli z nowego wyboru: pp. Wandalin Beringer, dr Odo Bujwid, dr Wincenty Staniszewski, dr Adolf Korczyński i Ferdynand Grigar. Nadto z dawniejszego wyboru należą do wydziału: pp. Feliks Dobrzański, Jacek Matusiński, Teodor Gajdzicz i Jan Fiszer. Do sprawozdania rachunków wybrano pp. Juliusza Grosse i Karola Rzęcę. Po południu odbyło się strzelanie konkursowe o nader gustowną kasetkę oprawną w ponsowy aksamit ze srebrnym okuciem. Pierwszy, najcelniejszy strzał (czwórka) padł z ręki dra Staniszewskiego.

Zgromadzenie przedwyborcze uprawnionych do wyboru z przemysłu i własności, celem naradzenia się co do przyszłych wyborów drugiej połowy Rady miejskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 2 po południu, w sali Rady miejskiej.

Zwidenie kopalń wielickich, jak lat ubiegłych, urzędują zarząd w oba dni Świąt Zielonych. Czysty dochód wpłynie na cele dobroczynne. Kopalnia będzie rzęsiście oświetlona. Biletów dostać można zawczasu w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Instruktor mleczarstwa udzielać będzie interesantom objaśnień i informacji w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowym we wtorek, 19 maja od godz. 11 do 1.

Z Podgórze piszą do nas: Opóźnienie moje o wyniku wyborów do Rady miejskiej podgórskiej niech tłumaczy — rezultat, z którym nierychło było się chwalić. Blisko połowa nowozaciężnych jest żydami — to chyba wystarczy na usprawiedliwienie opóźnienia w relacji. Oto nazwiska nowowybranych opiekunów miasta: Wacław Adamski, notariusz; dr Samuel Aronsohn lekarz; Mendel Baunet właściciel realności; Gustaw Baruch, właśc. parowego młyna; Szymon Dunkelblum, właśc. realności; Walenty Emilewicz, właśc. realności; Nikodem Garbaczynski, właściciel realności; Franciszek Grzybczyk, właśc. realności; Jakób Grünberg, właśc. realności i cegielni; Samson Haber, właściciel realności; Roman Klein, właśc. realności; Antoni Koziański, właśc. realności i drukarni; Bernard Liban, właśc. realności i fabryki cementu; Karol Łuczko, aptekarz; Władysław Markwiczynski, właśc. realności; Florjan Nowacki, właśc. realności i dyrektor Kasy oszczędności; dr Marck Peiper, adwokat; Tomasz Sołtysik, dyrektor gimnazjalny. Odnowiona Rada miejska ukonstytuowała się w dniu 11 maja 1896 r. wybierając jednocześnie burmistrzem Romana Kleina, pierwszym asesorem płatnym Walentego Emilewicza, następnie asesorem: Gustawa Barucha, Nikodema Garbaczynskiego, Bernarda Libana i Samsona Habera.

Ustne egzaminy dojrzałości w seminarjach nauczycielskich będą się rozpoczynały: a) w seminarjach nauczycielskich męskich: w Tarnowie 27 maja, w Rzeszowie 2 czerwca, w Krakowie 8 czerwca, w Tarnopolu 15 czerwca, w Samborze 22 czerwca, we Lwowie 2 lipca, w Stanisławowie 3 lipca; b) w seminarjach nauczycielskich żeńskich: we Lwowie 9 czerwca, w Krakowie 16 czerwca, w Przemyśle 3 lipca.

Z kraj. Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 maja b. r.: 1) Zatwierdzić wybór ks. kanonika Franciszka Lipińskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Bochni i wybór ks. Józefa Łopatyńskiego na zastępcę przew. Rady szkol. okręg. w Dolinie. 2) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Piotra Biątko młodszym nauczycielem sześcioklasowej szkoły męskiej w Żywcu; Eugenię Bielecką młodszą nauczycielką pięcioklasowej szkoły żeńskiej w Żywcu; Marjana Deisenberga nauczycielem drugiej szkoły ludowej w Jodłowej; Piotra Steckowa nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Toporowie; ks. Teofila Papescha nauczycielem religii rz. kat. w pięcioklasowej szkole w Dobczycach; ks. Jana Bierońskiego nauczycielem religii rzym. kat. w sześcioklasowej szkole męskiej w Wieliczce. 3) Ustanowić posadę osobnego nauczyciela religii izraelskiej dla szkół ludowych w Bochni od dnia 1 stycznia 1897. 4) Przekształcić szkoły ludowe od 1 stycznia 1897: jednoklasowe w Dworach, Iwkowej, Dziewiętnikach i w Radziszowie na dwuklasowe; trzyklasową w Jezupolu na czteroklasową. 5) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracji gimnazjum w Nowym Sączu. 6) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie zbiorowe o rolniczych kursach dopełniających na podstawie przeprowadzonych wizytacji tych kursów. 7) Aprobować do użytku w gimnazjach podręcznik p. t.: F. Terlikowski. *C. Julii caesaris commentarii de bello gallico*. Lwów, 1896. Nakładem Towarzystwa nauczy-

cieli szkół wyższych. Cena egzem. oprawnego 70 ct., 1 kor. 40 gr.

Z krajowej Rady zdrowia. Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 b. m. siódme posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Przedstawiono kandydatów na opróżnione posady conceptistów sanitarnych. 2) Przedstawiono kandydata na udzielenie koncesji na trzecią aptekę w Rzeszowie. 3) Przedłożono opinię w sprawie rzeźni gminnej w Ruskiej wsi, w powiecie rzeszowskim. 4) Wydano orzeczenie w przedmiocie cegielni w Sichowie i Kulparkowie, w powiecie lwowskim. 5) przedłożono opinię w sprawie zmniejszenia rejonu ochronnego dla zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu, w powiecie drohobyckim. 6) Wydano opinię w sprawie piekarni w Szczawnicy, w powiecie nowotararskim. 7) Wydano orzeczenie w sprawie nowo założonych stawów rybnych w okolicy Przeciszowa, w powiecie wadowickim.

Ze Lwowa pisze nasz korespondent (*wi*) pod d. 14 b. m.: Jutro odbędą się ściślejsze wybory do Rady m. Lwowa z pośród szesnastu kandydatów, którzy przy wyborach w styczniu otrzymali po absolutnej największej ilości głosów. Agitacja, jak się zdaje, będzie jeszcze bardziej ożywiona, aniżeli wówczas. Dziś już mury miasta zalepione są olbrzymimi, różnobarwnymi afiszami, polecającymi wyborcom różne listy. Komitetów mamy znowu aż pięć: ogólny obywatelski, powszechny, mieszczkański, katolicki i chrześcijańsko-narodowy. Rezultatu wyborów przewidzieć trudno, przypuszczać jednak można, że nie wejdzie tym razem do Rady dr. Byk, przeciw któremu prócz partii katolickiej i chrześcijańsko-narodowej, zwraca się także znaczna ilość wyborców, którzy radziby wpływy żydowskie w naszej Radzie przynajmniej ograniczyć do *minimum*. Wątpliwym także jest wybór p. Banarskiego, dotychczasowego radnego. Prawie zapewnione są mandaty pp.: dra Roszkowskiego, Marynowskiego, Sawczaka, Cybulskiego i Dziwińskiego, nazwiska te bowiem powtarzają się na kilku listach. Z księży przychodzą do ściślejszego wyboru: ks. Gnатовski, ks. Golichowski, ks. Hićkiewicz i ks. Mardyrosiewicz. Najprawdopodobniejszym jest wybór ks. Hićkiewicza.

„Rodzina“. Ze Lwowa donosi nasz korespondent (*wi*) pod d. 14 b. m.: Dziś przedpołudniem odbyło się w sali ratuszowej doroczne posiedzenie Rady nadzorczej Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. W posiedzeniu wzięli udział delegaci oddziałów: bocheńskiego Kozłowski, grodeckiego Bobelak, kałuskiego Meliszewski, lwowskiego Basch, nowotarskiego Rękucki, przemyskiego Słupnicki, sanockiego Kuszczyk, sokalskiego Trzaska, stanisławowskiego Szwabowicz, stryjskiego Bartkiewicz, tarnopolskiego Kruszelnicki i winnickiego Weber. Nie przybyli tylko delegaci oddziałów: borszczowskiego i zloczowskiego. Obrady zagały w zastępstwie nieobecnego prezesa hr. Golejewskiego-Czarkowskiego, wiceprezesa Wydziału centralnego p. Welichowski, zaznaczając pomysłny rozwój Towarzystwa w roku przeszłym. Towarzystwo otrzymało w tym roku zapis 5. p. Wiktora Ostawskiego w wysokości 20.000 złr., a prezes hr. Czarkowski-Golejewski ofiarował grunt pod budowę własnego domu Towarzystwa. Wkrótce w dziedzinie życia fundacja 5. p. Felicji zhr. Golejewskich Czarkowskiej na kształcenie za granicą rzemieślników naszych i na wyposażenie ich, celem urzędzenia samodzielnych przedsiębiorstw. Rozwój oddziałów jest zadawalniający, a sprawami „Rodziny“ poczyna się zajmować coraz szersze koła. Majątek Towarzystwa wynosił z końcem r. 1895 — 75,025 złr.

Rada nadzorcza przyjęła przedłożone jej sprawozdanie i na wniosek komisji lustracyjnej udzieliła Wydziałowi centralnemu absolutorium. Skale wymiaru stałych zapomóg na r. 1896 uchwalono w tej samej wysokości co w roku przeszłym. Rada przyjęła również preliminarz budżetu na r. 1896, a mianowicie w wydatkach 2758 złr. w dochodach 7625 złr., a w funduszu stypendyjnym w wydatkach i dochodach 340 złr. Na wniosek Rady nadzorczej, zaopiniowany przez oddziały, uchwaliła Rada nadzorcza utworzyć fundusz pogrzebowy w taki sposób, ażeby na cel ten wpłacali jedynie członkowie sami (a nie oddziały jako takie) kwotę 75 ct. rocznie, aby ryczałt na pogrzeb zmarłego członka wynosił 30 złr., wreszcie aby wypłaty z tego funduszu rozpoczęto z chwilą, kiedy zbiera się w wkładkę kwota 1000 złr. Jako miejsce przyszłego zjazdu oznaczono znowu Lwów. Do Wydziału centralnego w miejsce pięciu ustępujących w tym roku wybrano pp.: Bobelaka, Schillinga, Stanuchowskiego, Ulmera i Webersfelda, a do komisji lustracyjnej pp.: Gardolińskiego, Gawlikowskiego, Budzynowskiego, Ohly'ego, Nagiedtę. W końcu na wniosek p. Bobelaka uchwalono wśród ogólnego aplauzu zamianować członkiem honorowym p. Welichowskiego, który około rozwoju Towarzystwa wielkie położył zasługi.

Wyciągi konne we Lwowie odbędą się w tym roku w czerwcu w dniach 25, 26, 27, 28 i 29, a więc bezpośrednio po krakowskich.

Śnieg 13 maja. W jednym z lwowskich dzienników czytamy: Klimat nasz nie należy wcale do rozkosznych, albowiem wbrew nazwie swojej, uswię-

conej przez podręczniki geograficzne, nie zna umiarkowania i w przeciągu roku darzy nas sybirskiem zimnem i tropikalnemi upałami, a maj zamiast słowików i róż przynosi bardzo często konieczność używania płaszczy zimowych, kaeszów i parasoli. Na małą skalę mieliśmy oiegać we Lwowie uplastycznienie kapryśnych chimery, jakimi się odznacza nasz klimat. Rano była najpierw prześwieczna pogoda, która nawet zwała wiele osób do ogrodu jezuickiego i parku, potem niebo zaciągnęło się chmurami, luną straszliwy deszcz, a następnie silny grad, który wywołał obniżkę temperatury. Popołudniu kilka razy błysnęło słońce i kilka razy kąpił deszcz, wszystko na tle przejmującego zimna, przed wieczorem szalał gwałtowny wicher, a po godzinie 10 w nocy spadł puszysty śnieg, który leżał parę minut.

Zawsze oni. Czytamy w ostatnich numerze lwowskiego *Grzmotu*: W maju b. r. mija właśnie rok od czasu, jak srodze wyzyskiwani robotnicy w cegielniach wiedeńskich urządzili strejk. Podczas strejku tego przyszło do utarczki z żandarmami, w której zginął biedny robotnik Urbanek. Otóż żydki ze sztabu socjalistów wiedeńskich postanowili skorzystać z rocznicy śmierci tego biednego katolika, aby urządzić znów jakąś awanturę, która naturalnie dla nich nie może mieć złych następstw, bo oni **zawsze** w tyle. Wzywają więc robotników, aby uczcili rocznicę śmierci tego robotnika i pod ich przewodnictwem poszli na cmentarz żółty wieniec na jego grobie. Punkt zborny dla wszystkich, co chcą pójść na cmentarz, wyznaczyl w szynku. I z szynku pod przewodnictwem żydowskiej hołoty pójść mają robotnicy na cmentarz katolicki wyprawiać awantury na grobie biedaka, któremu ciche westchnienie katolickich kolegów z pewnością milsze jest, aniżeli wszystkie żydowskie wieńce. Ale żydzi chcą koniecznie urządzić hecę, więc katolicy robotnicy muszą im służyć za narzędzie, a cmentarz katolicki za miejsce ich igraszki. A jednak gdyby nie żydowscy podszezuwacze, wysyłający zawsze innych na pierwszy ogień, ten biedny Urbanek byłby żył do dziś dnia.

Wychodźstwo do Brazylii. *Polit. Correspondenz* donosi, że obecnie rząd brazylijski pod pewnymi warunkami znów przewozi bezpłatnie wychodźców do stanu San Paulo. Jednakże do bezpłatnego przewozu i do osiedlenia w stanie San Paulo przyjmuje tylko wychodźców z Krainy, Styrii i Kroatji, a zastrzegł jak najwyraźniej, że wychodźcy z Galicji wykluczeni są od wszelkich ulg.

Opętanie przez diabła. Policja lwowska po bezskutecznej śledztwie za tajemniczym autorem „gwiadzenia“ i „stukania“ w mieszkaniu p. Szprince Weiraub przy ul. Berka l. 7, zawiesiła całą sprawę na kołku, nie wyjaśnwszy niczego. Pani Weiraub wyjechała do rabina betzkiego, jako najwyższej instancji w sprawach machawelskich.

Wybór posła. W Tarnopolu, gdzie w dniu 1 czerwca b. r. ma się odbyć wybór posła na Sejm, rozrzucono po mieście odezwę, podpisaną przez grono niezawisłych obywateli, w której wyborcy upraszają, aby minister Rittner zrzekł się kandydatury na posła, a to dlatego, że jako minister zmuszony mieszkać w Wiedniu, nie mógłby zajmować się gorliwie sprawami miasta i powiatu, tak odległych od Wiednia; a jako urzędnik, nie mógłby bezstronnie wykonywać obowiązków, przywiązanych do mandatu posła.

Kronika rzymska. Do stałej kroniki sądowej — zwłaszcza w Rzymie — należą sprawy wytaczane rozmaitym poszukiwaczom starożytności, którzy często kroć nabywają nieprawie posiadane, znalezione przypadkowo w ziemi zabytki sztuki z czasów rzymskich. W Rzymie mieszka sporo bogatych amatorów, chętnych do nabycia starożytnej rzeźby, jest i wielu handlarzy, skupujących potajemnie od robotników i wieśniaków; zarobki bywają nieraz niesłychane. To go handlarz kupił za 10 lirów, odprzedał czasem za tysiące. Właśnie w tych dniach odkryto podobną manipulację.

Rok temu właściciel winnic pod Rzymem, w Non-tecampatri, najął sześciu wieśniaków do urządzenia nowej winnicy. Pracując w ziemi znaleźli marmurowy posąg atlety, rzymską kopję starego greckiego oryginału, bust damy rzymskiej i dwa popiersia młodzieńców. Chłopcy wywieźli eichaczem rzeźby i sprzedali je jubilerowi we Frascati, ten zaś odprzedał je za 12.000 lirów dwóm amatorom, Niemcowi p. Hartwig i Stewart.

Rzecz się wykryła, przedmioty warte były około 70.000 lirów. Ząd aresztowanie chłopów, proces i restytucja rzeczy właścicielowi winnicy. Co prawda, to handel ten bardzo już dzisiaj upadł, ale zanim Rzym się rozszerzył, zabudował, póki otoczony był winnicami, pastwiskami, pustymi placami, antykwariusze robili tu złote interesy, amatorowie także, mnóstwo drogocennych zabytków wędrowało wtedy skrycie z Rzymu do Paryża, Londynu i Berlina.

Rozbójnicy, czy też po prostu rabusie, którzy napadli powóz, wiozący księstwo Sachsen-Meiningen, w okolicach Frascati, zostali już schwytani. Są to włóczęgi, którym laury Rinalda-Rinaldiniego spać nie dały. Wiadomość o napadzie została widocznie roztelegrafowana, gdyż księstwo Sachsen-Meiningen zasypyany jest telegramami, zapytującymi o jego zdrowie. Wi-

decnie obawiano się porwania dostojnej pary, o czem naturalnie mowy nie było, gdyż rabunek ograniczył się do zwykłej złodziejskiej sztuczki.

Glin. Metal przyszłości, jak nazwano glin, znajduje coraz szersze zastosowanie, szczególnie w gospodarstwie domowym. W r. 1884 tym wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych zaledwie 150 funtów tego metalu i cena jego wynosiła 9 dolarów za funt. W r. 1888-ym już 19,000 f. rozeszło się po cenie 3 dol. 30 centów. W następnych latach cena coraz bardziej spadała, wyrób zaś wzrastał tak, że w r. 1894 osiągnął 706,000 funtów. W r. b. ilość ta zwiększyła się prawie dwójnasób, a cena zaś spadła do 48 cent. za funt. Trzy czwarte całej produkcji zużytkowuje się na wyrób naczyń kuchennych.

Tragedja jakich mało. Jedną z większych poetek Hiszpanów z Kubańczykami, stoczona dn. 11 z. m. w miejscowości San Claudio, zaznaczyła się wypadkiem istotnie tragicznym.

Kubański porucznik Alvarez, spostrzegłszy, że podpułkownik wojska hiszpańskiego, Debos, oddał się zbyt od prawego skrzydła sił swoich, pospieszył do niego w towarzystwie dwóch kubańskich szeregówców w zamiarze wtargnąć go do niewoli. Podpułkownik jednak zdążył cofnąć się ku swoim, gdy tymczasem trzej Kubańczycy zostali w jednej chwili otoczeni przez żołnierzy hiszpańskich.

Pani Alvarez, dzieląca w szeregach generała Maceo dolę i niedolę ze swoim mężem, widząc, że zagraża mu śmierć niechybna, rzuciła się bez opamiętania na pomoc. Dwóch jeszcze Kubańczyków podążyło za nią. Waleczono machetami, t. j. krótkimi pałaszami, używanymi w całej podzwrotnikowej Ameryce dla torowania dróg w dziewiczych lasach. Hiszpanie i Kubańczycy skłębili się w krwawem, śmiertelnem starciu. Wśród nich odważna kobieta cudów męstwa dokazywała, broniąc swego męża z wściekłością tygrysy. Ze zdumieniem patrzyli na nią żołnierze. Już czterech Kubańczyków legło. Wreszcie heroicznym wysiłkiem otworzył Alvarez lukę i wołał ją na stronę, rozgorączkowany walką, oslepiony krwią i potem, zaczął się cofać ku swoim. Gdy jednak stanął w bezpiecznym miejscu, zoczył, że żony przy nim nie ma.

Zginęła waleczna pod ciosami żołnierzy hiszpańskich. Straszna tę wieść przyniósł mu towarzysze. Nieszczęśliwy człowiek jęknął i raptownym ruchem przyłożywszy rewolwer do własnych piersi, wystrzelił.

Generał Maceo, który widział tę scenę, podszedł do ranego.

— Po coś to uczynił? — spytał.

— Nie chcę, by mówiono, że stehórzyłem, że opuściłem żonę w niebezpieczeństwie.

— Proś Boga — rzekł na to słynny dowódca kubański — by ci śmierć zstała. Jeżeli bowiem żyć będziesz, zostaniesz powieszony. Potrzeba mi ludzi, którzyby ginęli od kul hiszpańskich, a nie własnych. Zmarowałeś kule.

Po chwili Alvarez skonał.

Okradzenie na morzu. Po nadejściu parowca pocztowego „Albert“ z Ostendy odkryto w Dourze, że wielka część posyłek z pieniędzmi i przedmiotami wartościowemi zaginęła. Przypuszczają, że na kontynencie utworzyła się szajka złodziejska, która dopuściła się kradzieży.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Piotra Białka w Żywcu, Eugenję Bielecką w Żywcu, Marjanę Deisenberga w Jodłowej, Piotra Steckowa w Toporowie, ks. Teofila Papescha nauczycielem religii cz. kat. w Dobczycach, ks. Jana Bierońskiego naucz. religii rz. kat. w Wieliczce.

Konkursy. Magistrat m. Brody rozpisuje konkurs na posadę II budowniczego miejskiego. Płaca 1200 złr. Termin do 10 czerwca b. r.

Wydział pow. w Sanoku ogłasza konkurs na posadę lekarza okręg. z siedzibą w m. Jaslika. Płaca 600 złr. Termin do 15 czerwca b. r.

Rada szkolna okręg. w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę nauczycielską.

Rząd krajowy w Bośni i Hercegowinie rozpisuje konkursy na kilkanaście posad adjunktów koncepcyjnych i praktykantów koncepcyjnych. Podania wnosić należy do Rządu krajowego w Serajewie.

(Gazeta lwowska Nr. 111).

Nekrologja. Leon hr. Dzieduszycki urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie, lat 38, zmarł w Krakowie 14 b. m. Zwołyki przewiezione zostaną do Lwowa, gdzie się odbędzie pogrzeb jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu.

Antoni Nowicki, obywatel m. Krakowa, lat 37, zmarł w Krakowie dnia 13 b. m.

Błażej Tempka urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpiecz., lat 50, zmarł w Krakowie 13 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Paryskie nowości.

Sardou znalazł rywali w osobach pp. Bergeret'a i Sainte-Croix'a, a do tego rywali szeregówców. W tych dniach na scenie teatru Komedji Francuskiej wystawiono dramat pięcioktowy p. t.: „Manon Roland“, odzwierciedlający epokę rewolucji francuskiej, a więc tę samą, którą spotykamy w „Termidorze“ Sardou. Krytyka paryska jednomyślnie przyznaje wielką wartość artystyczną utworowi pp. Bergeret'a i Sainte-Croix'a,

nadmieniając, że sztuka ta przewyższa o całe niebo „Termidora“.

„Manon Roland“ w dziejach rewolucji odegrała nieposłedią rolę. Była ona kierowniczką zyrondystów, ich Egerja, jak ją nazywano. Zginęła wraz ze swoimi stronnikami — na szafocie. Pp. Bergeret i Sainte-Croix obrali Manon Roland na bohaterkę swego dramatu. Akt pierwszy rozgrywa się pod Lugdunem, gdzie właśnie bawi Roland ze swą żoną. Rewolucja już się rozpoczęła; król Ludwik XVI-ty zmuszony jest uformować ministerjum reformatorskie, „patrijotyczne“. Do Rolanda przybywają właśnie dwaj zyrondyści: Buzot i Barbaroux, aby prosić go o objęcie ministerjum spraw wewnętrznych. Roland waha się; przyjęcie zagraża spokojowi, zagraża i jego miłości. On jest stary, Manon młoda, a w Paryżu będzie tyle sposobności pokochania innego. Buzot wymownie go nakłania do spełnienia patrijotycznego obowiązku. Roland w końcu decyduje się. W Paryżu, wkrótce po objęciu władzy przez Rolanda, wre walka. Lud się burzy; jakobini z Dantonem na czele dochodzą do przewagi nad zyrondystami. Tymczasem między Buzotem a Manon zachodzi się stosunek miłosny, czysto platoniczny. Zachęca się „terror“; zyrondystom, którzy inaczej pojmowali rewolucję, grozi zguba, gilotyna. Jedno ich może uratować, a zarazem uratować ich program: zawarcie sojuszu z Dantonem.

Lecz Danton wymaga jednomyślności, między innymi i podpisu Buzota. Tymczasem Manon została ciężko obrażona przez Dantona: rzucił on potwarz na jej cnotę; prócz tego, czuje ona do demagogów głęboką niechęć, bo od rewolucji oczekiwała nie terroru, nie zaburzeń, lecz jakiejś sielankowej ery. Gdy tedy Roland, pojmujący potrzeby swej partji, błaga Buzota o podpis, Manon zabrania mu go dać i Buzot jest jej posłuszny. Jest to wyrok śmierci na zyrondystów, a z nimi i na samą Manon. Roland pojmuje teraz, że między tymi dwojgiem zrodziła się miłość; zapytana, żona mu to szczerze wyznaje. Złamanym w swem szczęściu osobistym i w walce politycznej, Roland postanawia odebrać sobie życie. Akt ostatni, epilog, zawiera ostatnie chwile Manon Roland przed wyjściem z więzienia na gilotynę. Z historii wiadomo, że umierała bardzo mężnie: z pewną kokieterją ustroiła się na śmierć, a przed zgonem wyrzekła te słowa: „Wolności, ileż zbrodni popełniła się w twem imieniu!“ W sztuce rzuca ona te słowa, wychodząc za katem z więzienia. Komedja Francuska wystawiła sztukę pp. Bergeret'a i Sainte-Croix'a z wielkiem przepychem i starannością.

W Operze komicznej z niemałym również sukcesem wystawiono utwór kompozytora Andrzeja Messagera p. t. „Kawaler d'Harmental“. Libretto zapożyczono z powieści ojca Dumasa. Dzięki barwności balów u księżnej du Maine i całej tej epoki, przy pomocy zresztą fantazji Dumasa, autorzy z łatwością stworzyli zajmującą, żywą operę komiczną. Muzyka Andrzeja Messager'a jest, według zdania krytyki, doskonale zastosowana do charakteru całej akcji, wesoła i dość oryginalna.

* Dziś w teatrze krakowskim usłyszymy i zobaczymy po raz pierwszy od dłuższego czasu zapowiadaną nowość, o scenicznych zaletach, której stugębna fama zakulisowa niesie więcej niż pochlebne wzmianki. Będzie nią fantastyczna krotchwila naszych artystów pp. Popławskiego i Zawadzkiego p. t. „Czarodziejski testament“. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby krotchwilę wystawić jak najokazalej. Z Wiednia sprowadzono cały wagon przeróżnych akcesoriów, dekoratornia pod wodzą p. Spitziera od kilku miesięcy pracowała nad wykonaniem potrzebnych dekoracji i przystawek, szwalnie teatralne przygotowały nowe kostjumy. Na scenie między innymi zobaczymy: tygrysy, małpy, węże, balon, białki.

Ciekawym będzie taniec Chińczyków. W „Czarodziejskim testamentie“ występuje prawie cały personal krakowski. Muzykę do krotchwil napisał p. Berson, ten sam co ilustrował „Sklaną górę“ Sarneckiego.

* Jeden z przyjaciół i wielbicieli talentu ś. p. Stanisława Niedzielskiego złożył na ręce redakcji „Kurjera codziennego“ w Warszawie rs. 50, przeznaczając ją jako nagrodę za kompozycję pieśni (na kwartet męski), w stylu łatwym, o nastroju poważnym. Ofiarodawca pragnąłby pieśnią tą, poświęconą pamięci zmarłego kompozytora, literaturze muzycznej przysporzyć utwór, nadający się do wykonywania przy uroczystościach żałobnych. Kompozytorowi pozostawiając dowolny wybór tekstu. Rękopisy wraz z zapieczowaniem w kopercie nazwiskiem nadesyłać należy najpóźniej do d. 1 października 1896 r. pod adresem redakcji „Kurjera Codziennego“ w Warszawie. Skład komisji konkursowej stanowią będą pp.: Stanisław Ciechowski, Marjan Gawałewicz, Piotr Maszyński, Aleksander Poliński i Władysław Zaborowski.

* Konferencja zebrana w Paryżu dla rewizji ugody o własności literackiej, podpisanej w Bernie, ukończyła swoje czynności. Sztuki francuskie będą przynosiły piękne dochody dramaturgom w Anglii, która wyrzekła się tak zwanej adaptacji, dzięki czemu najlżejsza zmiana pozwalała tłumaczowi nie nie płacić autorowi zagranicznemu. Anglija nie przystała na wszystkie wymagania francuskie, tłumacząc się tem, że kolonie odmówiłyby jej posłuszeństwa, a matka

rozsądna powłana bardzo oględnie obchodzić się z dorosłymi córkami. Francuzi pierwsi zaproponowali, aby przyszła konferencja o własności literackiej odbyła się w Berlinie, Niemcy gorąco popierali Francuzów i zgodzili się na główne ich przedstawienie, co wiele ujęło literatów paryskich.

Repertoar teatru miejskiego. — W sobotę „Czarodziejski testament“ widowisko w 14 obrazach z powieści przez Józefa Popławskiego i Stanisława Zawadzkiego z muzyką Seweryna Bersona [nowość]. W niedzielę 17 b. m. „Czarodziejski testament“ [po raz drugi].

HUMOR.

Czy pod Lwowem, czy pod Brześciem,
Zigę się dawniej szczytów teściem.
Dziś świat zmienił się pojęciem
I teszcz szczytów szę swym zięciem.

W sądzie.

— Co? Znowu tu jesteście?

— Jeżeli panu prokuratorowi przeszkadzam, to mogę zaraz odejść.

— Cóż ty dziś palisz za podłe cygaro?

— Ten gatunek chowam zawsze na cześć odwiedziny mojej teściowej.

— Czy widziała pani ostatnią sztukę Sewera?

— Nie, czy dobra?

— Wspaniała, aż dreszcz człowieka przechodzi!

— To muszę ją zobaczyć w lipcu! Będzie pyszna na ochłodzenie.

— Proszę ojca, czemu ojciec gra w tym domu zawsze daleko dłużej, niż gdzieindziej? — pyta synek katarzyniarza.

— Bo tu mieszka jeden z moich najgorszych wrogów.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Tarnopol 15 maja (w południe). Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu, rozpisany na dzień 1 czerwca, jako kontrkandydat ministra Rittnera wystąpi socjalista Breiter.

Warszawa 15 maja (w południe). Dziś rano przejechali przez nasze miasto do Moskwy na uroczystości koronacyjne członkowie nadzwyczajnych poselstw: japońskiego z marszałkiem Yamagatą i księciem Tuszimi i hiszpańskiego; dalej ks. Radziwiłł i poseł przy Watykanie Izwolski.

Warszawa 15 maja (w południe). Wzdłuż całej linii granicznej galicyjskiej, pruskiej, rumuńskiej i tureckiej ustawiony został kordon wojskowy, utworzony z Kozaków dońskich i pieszożytków kaukaskiej specjalnie w celu wykonywania nadzoru nad obcymi podróżnymi z powodu koronacji cara w Moskwie.

Wiedeń 15 maja (w południe). Wybór Strobacha na burmistrza otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Wiedeń 15 maja (w południe). Nuncjuszem w Wiedniu, w miejsce msgra Agliardiego, ma zostać msgr Agutis.

W kołach studenckich utrzymuje się ciągle silne wrzenie umysłowe.

Petersburg 15 maja (w południe). Ogłoszono rozporządzenie o utworzeniu wszechrosyjskiego Towarzystwa asekuracyjnego z kapitałem pięciu milionów rubli.

Tyflis 15 maja (w południe). Z powiatu denkorańskiego donoszą, że dnia 10 maja odbyło się starcie pomiędzy pirszachwerdyjską stacją straży pogranicznej a mieszkańcami wsi perskiej Tiumou, znanymi przemytnikami. Strzelanie trwało od 8 godziny zrana do 7 wieczorem. Po stronie Persów jest 20 zabitych i rannych: w straży pogranicznej ranny jest jeden żołnierz. Napad został odparty. (Zakrawa to na formalną bitwę, skoro starcie trwało cały dzień. *Przyp. Red.*)

Paryż 15 maja (w południe). Car wystosował do prezydenta Faure'a depeszę z wyrazami współczucia z powodu katastrofy w Algierze, której ofiarą padło wielu oficerów i żołnierzy. Również cesarz Wilhelm polecił wyrazić prezydentowi współczucie.

Paryż 15 maja (w południe). Na wścigach w Longchamp przyszło do niesłychanych zaburzeń. Wobec tego, że koń Galantin dobiegł do mety jedynie wskutek podstępnej umowy jockey'ów i właścicieli koni, publiczność w sposób gwałtowny objawiała oburzenie. Zawieszano kompanję piechoty i ta dopiero rozproszyła publiczność.

Paryż 15 maja (w południe). Prezydent ministrów Méline, wypowiedział na dorocznym bankiecie chwila — mówił Méline — w której politykę walki, społecznego zamieszania, finansowego i ekonomicznego przewrotu, zastąpi polityka pokoju, pracy, jedności i skutecznego postępu“. Méline powoływał się w dalszym ciągu na przykład Juliusza Ferry'ego.

We środę odbył się bankiet partji rojalistycznej. Przemawiał Eugenjusz Godefroy i rozwił plan koncentracji stronnictwa, oraz zetknięcie się z wyborcami. „We Francji — mówił Godefroy —

nie może być mowy o religijnej i konserwatywnej polityce bez króla".

Prezydent rojalistycznego komitetu, książę Audiffret-Pasquier, zgłosił swoją dymisję z powodu listu, w którym książę Orleański zapowiada nowy kierunek polityki.

Konstantynopol 15 maja (w południe). Sułtan przyjmował na audjencji ambasadora angielskiego, Curriego. Po audjencji wyjechał Currie na całonocny urlop.

Madryt 15 maja (w południe). Generał Weyler żąda przysłania znowu 20.000 ludzi na Kubę w celu stłumienia powstania w prowincji Pinar del Rio.

Londyn 15 maja (w południe). Na posiedzeniu Izby gmin Curzon złożył następnne wyjaśnienia o konflikcie z powodu Czi-fu: Pewna rosyjska firma otrzymała koncesję w Czi-fu; skutkiem tego angielscy posiadacze czuli się pokrzywdzeni w swoich prawach. Rządowi chińskiemu dano do zrozumienia, że nie może wciągnąć do koncesji bez odpowiedniej kompensaty ziemi, lub domów, stanowiących własność angielskich poddanych. Angielski reprezentant uprzedził rząd w Pekinie, iż czyni go odpowiedzialnym za wszelkie uszkodzenie interesów angielskich.

Washington 15 maja (w południe). Komisja senatu dla spraw zagranicznych obradowała wczoraj znowu nad wnioskiem Morgana, nalegającym na uznanie powstańców kubańskich za stronę wojującą. Obrady toczyć się będą w dalszym ciągu na następnym posiedzeniu.

Kair 15 maja (w południe). Cholera w Aleksandrii zabiera po kilkadziesiąt ofiar dziennie.

Pretoria 15 maja (w południe). Wiceprezydentem południowo-afrykańskiej republiki wybrany został Joubert.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 16 maja (rano). Ustawa o emeryturach urzędniczych otrzymała sankcję cesarską. Ogłoszenie jej nastąpić ma już w tych dniach.

Wiener Ztg. ogłasza koncesję dla kolei lokalnej Borki Wielkie przez Skałat do Grzymałowa.

Wiedeń 16 maja (rano). Koncepcista kolei państwowych Muezkowski i adjunkt prokuratorji skarbu Rozwadowski zamianowani zostali prowizorycznymi sekretarzami skarbowymi w lwowskiej prokuratorji skarbu.

Dr Stanisław Windakiewicz uzyskał zatwierdzenie jako docent prywatny historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń 16 maja (rano). Zatwierdzenie Strobacha dzisiaj będzie oficjalnie ogłoszone. Zaprzysiężenie nowego burmistrza nastąpi we wtorek.

Sofia 16 maja (rano). Książę Ferdynand nie wyjedzie przed niedzielą na uroczystości koronacyjne do Moskwy. Skład deputacji, która wręczy carowi bułgarskie album narodowe nie jest jeszcze stanowczo oznaczony.

Paryż 16 maja (rano). Prezydent Faure w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux wyjechał nad granicę, gdzie w jednym z małych miasteczek spotka się dziś wieczorem z rosyjską carową-wdową, opuszczającą już Francję.

Frankfurt 16 maja (rano). *Frankf. Ztg.* dowiadyje się z Zofji: Książę Ferdynand, po powrocie do Zofji, oświadczył swemu otoczeniu, że cesarz Franciszek Józef, mimo wszelkich usiłowań ze strony księcia, stanowczo odmówił mu przyjęcia w Wiedniu. Podobnie książę rejent Luitpold bawarski odmówił księciu audjencji, o którą książę bawiąc w Monachjum prosił, tłumacząc odmowę w szorstki sposób brakiem czasu. To też książę zemścił się na Austrii po swojemu. W Belgradzie, kiedy przedstawiano mu reprezentantów obcych mocarstw, wszystkim podał uprzejmie rękę, a jedynie postłwi austriackiemu skinął w milczeniu głową.

Rzym 16 maja (rano). Ogłoszona została encyklika Ojca św. do węgierskich biskupów. Encyklika zawiera skargę na zbyt mały szacunek dla katolicyzmu w dzisiejszych państwowych Węgrzech.

Parlament wiedeński.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 15 maja (w południe). Krążą pogłoski, że parlament będzie obradował jeszcze i po Zielonych Świętach. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby oświadczył Chlumetzky, że wybory do delegacji odbędą się z końcem tygodnia. Obradowano następnie w dalszym ciągu nad reformą podatkową (podatek gruntowy). Rząd wniósł ustawę o kolejach lokalnych.

Wiedeń 16 maja (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych odczytano pismo prezesa ministrów, wzywające Izbę do dokonania wyborów do wspólnych delegacji. Prezydent Izby oświadcza, że wybory te odbędą się w przyszłym tygodniu.

Minister kolei żelaznych, odpowiadając, na interpelację dep. Schwaba w sprawie ogłoszenia

przepisów, uchwalonych przez międzynarodową komisję dla przewozu towarów, oświadcza, że protokoły odnośnie dopóty nie będą ogłoszone, dopóki państwa nie porozumieją się co do wyników konferencji. Minister zawiadamia w ogólności, że wnioski austriackie zostały przyjęte przez większość konferencji.

W dalszym ciągu rozpraw nad reformą podatkową, przy art. 11, występuje dep. Bareuther przeciwko postanowieniu, aby przekazanie krajom pewnych kwot z podatku dochodowego nastąpiło pod warunkiem, że podatek ten będzie wolny od wszelkich dodatków krajowych. Mowca stawia wniosek, aby gminom wolno było, za przyzwoleniem sejmów krajowych, pobierać dodatki nie wyższe nad 20 procent. Imieniem deput. Gassera składa mowca wniosek, aby gminy miały prawo pobierania od podatku dochodowego dodatków do wysokości połowy podatków realnych, najwyżej jednak w wysokości 50 proc.

Dep. Gross broni ustawy a projekt Bareuthera nazywa zręcznym agitatorskim środkiem. Lewica będzie głosowała przeciwko wnioskowi Bareuthera za wnioskami komisji, aby raz położyć koniec naszym fatalnym stosunkom podatkowym.

Dep. Thurnher nazywa §. 13 niesłychanym naciskiem na sejmy i zupełnym ich zakneblowaniem, uderzeniem pięści w najprostsze społeczne i ekonomiczne zasady.

Dep. Fux widzi przeciwnie w tym samym paragrafie wyraźne uznanie konstytucyjnych praw krajów. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw wnioskowi Bareuthera.

Dep. Schwarz wyraża pogląd, że §. 13 narusza konstytucję i jest fiskalnem świętoszkostwem.

Dep. Abrahamowicz: Według doświadczeń poczynionych w Niemczech z podatkiem osobistodochodowym, dodatki do tego podatku obciążają najbardziej tych, którzy mają dochód pomiędzy 700 zlr. a 1600 zlr., a zatem wielką masę opodatkowanych. Bogaci nadto nie będą mieszkali w tych miastach, gdzie dodatki będą zaprowadzone; mniej bogaci natomiast nie są w stanie tak łatwo zmienić miejsca pobytu. Nie jest prawdą, jakoby miasta z dotychczasowych dochodów wiele traciły. Odnosnie do wniosku Bareuthera, przypomina mowca dowcipną radę z broszury berlińskiej p. t.: „Rady doświadczonego parlamentarzysty“. Rada owa brzmi: „Jeśli jesteś w nieprzyjemnym położeniu, że chcesz przyjąć projekt, a twoje polityczne stanowisko nie pozwala ci głosować za wnioskiem rządowym, musisz przedewszystkiem stawić wniosek dalej idące. Staniesz się przez to naprzód popularnym, przekonasz następnie ludność, że dla niej chcesz daleko więcej uczynić, niż rząd i większość, a przytem nie nie ryzykujesz“. Radę tę daje ojciec synowi. Ten sam ojciec mógłby przyjąć także do dep. Kaizla i rzec mu: „Chodź do mnie, drogi synu, poszedłeś za moją radą, co więcej, przewyższyłeś ją“.

Dep. Kaiser zwraca uwagę Abrahamowicza, że wszystkie reprezentacje krajowe dodatki uchwalą. Wyjątek będzie stanowił jeden sejm galicyjski; trzeba by zatem przypuścić, że wszyscy ludzie bogaci z całej Austrii przeniosą się w razie uchwalenia wniosku Bareuthera do Galicji. Mowca stawia poprawki do wniosku Bareuthera.

Minister Biliński oświadcza, że rzadko się zdarza, aby rząd ciągle musiał dowodzić parlamentowi, iż powinien koniecznie uchwalić ulgi podatkowe. Muszą jednak ponownie prosić Izbę o uchwalenie ulg (wesołość) i o nieprzeciążanie zbyteczne autonomicznych korporacji. (Ponowna wesołość). Minister przemawia następnie w obronie projektu rządowego.

W końcu posiedzenia uchwalono w drugim czytaniu projekt reformy podatkowej. Następnne posiedzenie odbywa się dziś.

Wiedeń 14 maja. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 353.50 Anglobanki 157.75; Länderbank 246.—; Staatsbahn 349.87; Lombardy 95.50; Renta majowa 101.40; Renta koronowa węgierska 99.—; Alpin 77.40; Tureckie 56.50.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. E. Skutecky z Wiednia, F. Kuba z Rożinki, G. Hoch z Hellemburga, T. Ryzanek z Radymna, W. Mayer z Suchy, T. hr. Sobańska z Lwowa, A. Czokaly z Wiednia, P. Rzewuski z Kuchar, E. Jantzen z Warszawy, J. Czarnomski z Warszawy.

Hotel Saski. J. Trzeciecki z Galicji, F. Otto z Gliwic, J. Brykzyński z Galicji, L. hr. Dzieduszycka z Lwowa, J. Bogusławski z Warszawy, H. Ulrich z Lipaka, A. Schwarz z Peszu, L. Furst z Berlina, H. Witkowska z Wierzbniak, A. Andel z Grazu, L. Liebrecht z Wrocławia, H. Knober z Błonia, St. Witkowski z Wierzbniak, A. Brichta z Wiednia, W. Wilezyński z Warszawy, Z. Bogusz z Rzemienia, G. Gawecki z Dzikowa, H. Baden z Berlina, hr. Spafer z Wiednia, R. Harbig z Raciborza, A. Deegen z Berlina, hr. Dzieduszycki z Lwowa.

Hotel Drezdeński. P. T. Müller z Wiednia, H. Lauterbach z Berlina, W. Jacobi z Magdeburga, St. Siechen z Warszawy, J. Jabłonowski z Jabłonowa.

Hotel pod Różą. M. Motylińska z Miechowa, E. Grabowski z Dąbrowy gór., A. Lesiecka z Dąbrowy gór., dr Dąszyńska z Berlina.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Marii oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4:53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połudn. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki:** godzina 11 minut 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mieszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 33 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połudn. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa:** godz. 3 min. 38 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 49 po połudn. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 minut 45 wiecz. pociągi mieszane.

Od dnia 25 czerwca do 15 września kursować będą pociągi kąpielowe, które z Podgórze do Krakowa przychodzą o godz. 7 minut 55 wieczorem osobowe, odchodzą o godz. 8 rano osobowe.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15-go maja — 2 godz. 30 minut po p. l.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austr.	101 40	Losy tureckie	56 60
4% srebrna	101 25	Anglobank	158 —
4% złota	122 55	Union	292 50
4% koronowa	101 20	Bankverein	139 —
4% „ złota	122 50	Akcje Länderbank	245 50
4% Renta węg. kor.	98 95	„ „ lwowsko-	
Akcje banku au.-w.	948 —	„ „ czerniow.	292 —
4% kredytowe	353 75	„ „ połudn.	95 50
Londyn vista	120 10	Elbenthal	276 25
Marki	58 77½	Nordbahn	3400
Napoleony	9 54	Staatsbahn	350 00
Włoskie banknoty	44 55	Alpin	77 60
Dukaty	5 65	Akcje tytoniowe	177 00
Losy prem. węg.	— —	Ruble	127 62

Uspodobienie giełdy cokolwiek słabsze.

Berlin 15-go maja.

Banknoty austr.	170 —	4% Listy likw. pol.	67 40
Krótki Wiedeń	169 90	Renta włoska	86 50
Banknoty ros.	216 85	Akcje austr. kred.	221 50
Listy zast. peis.	216 75	Ultimo ruble	216 75

Uspodobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Odol 60 kr. pół flakonu (Nowość!)
1 zlr. cały flakon, wszędzie dostać można. 927

Wieloletni specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych i pęcherzowych

Dr. T. MAYER.

b. I-szy sekund. szp. św. Łazarza i l. klin. Wiedeńskich
ordynuje od godziny 10 — 12 i od 3 — 5
wyłącznie dla kobiet od 2—3.

2752 Chorym ubogim bezpłatnie od 9—10 rano.

Mieszka ul. Szpitalna Nr 6, I-sze piętro.

Dachówka

patent szwajc., podwójnie żłobiona, lekka i trwała;
peł. zabezpieczenie od zerwania. 200 wahonów
w zapasie. Dostawa w ośmiu dniach. Sprzedaż
wyłączna.

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

Kraków, Bracka 5. (Telefon 202).

Apteka i główny skład materiałów aptecznych
pod złot. Słoniem **E. HELLERA** w Krakowie
ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203.
Posyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Wina lecznicze
flaszka 1 zlr. 20 ct.

z chiną — z żelazem — z rumbardum — z chiną i żelazem —
z pepsyną — z korą Condurango — z Cascara sagrada.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 zlr. 750
Sobota dnia 16-go Maja b. r.

I. { Zupa Aleksandrine
 Rosół z tartem ciastem
 Consomme szparagowe
 Kolduny litewskie

II. { Muzel, z szczupaka i grat.
 Szt. mięsa sos szczypior.
 Roastbratlowa angielska
 Gigot barani z fasol zieloną

III. { Karmanadel ciel. ze szpinak.
 Wędzonka pürre z grochu
 Napoleonki z cremem

IV. { Prażucha ze słoniną
 Galaretka Pączkowa
 Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 zlr.

Porebski i Zimler
 W KRAKOWIE
 polecają wyborowy
Pończoch
 damskich i dzieciennych
z bawełny Estramadury.

Pończochy z Estramadury możemy polecić tem pewniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku.

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków 804 12—12

Folwark
 w okolicy Krzeszowic, około 30 mórg obszaru, z dobrymi i dostępnymi budynkami, 1 1/2 morgi ogrodu, za 10.000 zlr.
do sprzedania.

Wiadomość ustnie lub za nadaniem 15 ct. marki, w Administracji Gł. Narodu. 1239 5 6

Kamienica
 w bardzo pięknym położeniu, przy plantach, elegancko i trwale budowana, 11 lat od podatków wolna, jest z powodu wyjazdu, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość w Adm. Głosu Narodu. 1286 5 6

Dom murowany w Bochni
 o 5 pokojach, kuchni, 2 piwnice, z oficyną o 3 pokojach z kuchnią stajnią, wozownią, ogrodem owocowym i warzywnym, z 2 morgami pola ornego w najlepszym miejscu przy górnym Rynku, jest do sprzedania. Wiadomość: Byszewski 1. 249 Bochnia. 1352 2 3

Żurawski Stanisław
 poleca swoją **pracownię sukien męskich**, wykonuje według najnowszego kroju i mody, gustownie i elegancko z przyniesionej lub z własnej materji, **oraz mundurki dla pp. Studentów**,
 Kraków, ulica Jagiellońska L. 11, parter. 1329 4

!! Ważna wiadomość !!
 Ponieważ tysiące osób z Krakowa i z prowincji nadsyła przedmioty do naszej, przeszło 100 lat istniejącej **Pierwszej farbiarni i chemicznej pralni w Wiedniu**, przeto na liczne żądania otworzyliśmy obecnie w Krakowie w Rynku pod L. 45, I-sze piętro, przy linii A-B, (tam gdzie panorama) 1244 3 0

Filję Farbiarni i chemicznej pralni
 sposobem francuskim, gdzie przyjmuje się do czyszczenia, farbowania i odnawiania: **Garderobę damską** wełnianą, jedwabną, pluszową, aksamitną, pióra strusie i sztuczne, parasole, parasolki, wstążki, koronki. **Garderobę męską**, wojskowe uniformy i cywilne, Rękawiczki i krawaty, materje na meble, firanki, portjery, dywany itd.

Wszelkie materje farbuje się na kolor najmodniejszy. — Firma nasza istniejąc od r. 1792 przetrwała niealiczone konkurencje, a to dlatego, że do farbowania i prania chemicznego używa środków rzetelnych, nie niszczących rzeczy. Zamiast więc tak modnej dzisiaj blagi reklamowej za pomocą różnych medali, trzyma się ona starej zasady: **„Wykonanie znakomite, ceny umiarkowane“**.

W interesie własnym raczy Szanowna Publiczność choćby na próbę korzystać z usług naszej sędziwej firmy, a ręczymy, że będzie zadowolona. — Zarząd „Filji“ powierzylimy osobie wypróbowanej rzetelności.

Z poważaniem
Franciszek Haas i Syn w Wiedniu.

Przemysł krajowy. Sukna Żywieckie.
 Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicja zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurkowe dla **szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** i t. p., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny).

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacja poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objadowym**, upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski**, b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przynajmniej stosowne upusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy nieplonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywania w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przedzielnicotkackiego. 714 16 0

„Żywiecka fabryka sukna Bogucki, Kossuth, Kamocki“.

Restauracja w „Hotelu Narodowym“
 objadłem i polepszyłem
 polecam przeto Szanownej P. T. Publiczności: **wysmienitą kuchnię, przekąski zimne i ciepłe, jakoteż wódki, likiery i wina tak krajowe jak i zagraniczne, piwo okocimskie.**

Obiady po 50 centów }
 Abonament á 40 ct. } trzy dania i desert.

z pełnym szacunkiem
Karol Konopka.
 1302 5 7

Ajenta handlowego
 władającego dobrze po niemiecku, z siedzibą w Berlinie, potrzebuje Dom handlowy i Eksportowy **Dyonizy Kościński**, Wiedeń IX Lichtensteinstrasse 32/34. Kaucja, podanie żądanej płacy i dotychczasowego zajęcia pożądane. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1343 3 5

Koński ząb
 świeży z ostatniego zbioru, prawdziwy amerykański, po 13 zlr. za 100 Kio, poleca

Handel Nasion
L. FREEGE
 Kraków. 1375

Potrzebuję zaraz
dwóch chłopców
 zdolnych, do praktyki w handlu towarów mieszanych, **A. Pukalski Andrychów.** 1362 2 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!
 Dwa medale zasługi otrzymał **J. W. Niemojewski** za wyrób znakomych **tutek nieklejonych!** Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1012

Siodło
 używane,
jest do sprzedania na ul. Karmelickiej Nr. 37. Wiadomość u stróża. 1369 2 2

Uczeń
 z 6-tą gimnazjalną, lub z półroczną praktyką, ci mają pierwszeństwo, **znajdzie korzystne umieszczenie** od 1 sierpnia w aptece w **Krośniku nad Dunajcem** obok Szczawnicy. 1373 2 4

W wszelkich chorobach podejmuje się od dawnych lat **pielęgnacji praktycznej** chorych **Marja Kieres**, ul. Retoryka 13. 1325 5 6

Masło deserowe codziennie świeże. Serki śmietankowe. Masło kuchenne bar-
 1324 dzo dobre 5 8
 dostać można po umiarkowanych cenach w sklepie spożywczym **MARIJ MADEJSKIEJ**, Kraków ul. Sienna, obok Jatek, przyjmuje zamówienia zamiejscowe.

Majątek
 ziemski,
 w powiecie Jasielskim, z terenem naftowym, 260 mórg obszaru, z tego 108 lasu, 15 m. łąk bardzo dobrych, 137 m. roli dobrze zagospodarowanej, budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny nowy, 1305 z wolnej ręki 5 0
do sprzedania
 Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

Młody pomocnik
 galanteryjny, **poszukuje zaraz posady.** Łaskawe zgłoszenia pod: „B. D.“ poste restante Jarosław. 1323 5 6

Realność
 w Zabinczu ad Nowy Sącz, składająca się z 1 domu piętrowego i 2 domów parterowych **jest do sprzedania** za cenę 6500 zlr. Roczny dochód 1200 zlr. Wolne lata i Hipoteka czysta. Wiadomość u **Pauliny Dobrowolskiej** w Nowym Sączu Rynek 28. 1221 8-10

1351 **KTO** 4 5
 może mi dostarczać koszyki lub wskazać adres koszykarza. porzucam małe tanie koszyki do eksportu, mogą brać partjami, potrzebować będą do 10.000 sztuk. Dom Eksportowy **Dyonizy Kościński IX Lichtensteinstrasse 32/34.**

Mam zaszczyt zawiadomić Wiel. Panów **Cyklistów**, iż otrzymałem świeży transport 1358 **cwiterów i pończoch** angielskich, najmodniejszych fasonów, i oraz wyrabiam ubrania do rowerów. — Z poważaniem **L. Sechtling**, ul. Grodzka Nr. 11.

KARETA
 w dobrym stanie, tanc do sprzedania. Debniki Nr. 15 I piętro. 1357 3 3

Kupię
 DOM Z OGRODEM lub kamienicę I piętrową, za dopłatą 5000 zlr. po banku. Łaskawe oferty pod adresem **J. D. B. 20 Zwierzyniec** poste restante, 1353 3-4

Mieszkania do wynajęcia na sezon letni:
 Jedno składające się z dwóch, drugie jednego pokoju, 4 kilometry oddalone od stacji Rudawa i Krzeszowice, dom mieszkalny stoi wprost ogrodu kilkamorgowego i łąk kilkadziesiąt kroków jest las szpilkowy i rzeka do kąpania się. Wiadomość u właściciela **Franciszek Pruczek**, Siedlec o. p. Krzeszowice. 1371 2 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ożesekowych i pierścionkowych i rowerów **Józefa IWANICKIEGO** następcy



Ceny najniższe.
 Cenniki przesyła się franco. 1265

PRAKTYKANTA
 poszukuje handel korzenny na prowincji. Oferty wnieść do p. Grabowskiego, Kraków Siemiradzkiego Nr. 8. 1355 2 5

JÓZEF ŻAROW
 Pracownia wyrobów optyczno i elektro-mechanicznych w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5, parter, za pocztą.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T., iż powiększyłem **swoje pracownię** wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi na podjęcie się wszelkich robót w zakresie optyki i elektro-mechaniki wchodzących, jako to: cwikierów, ckiarów, lornet teatralnych, szkieł do niwelowania termometrów, barometrów, mikroskopów i t. p., jako też przyrządów niwelacyjnych, aparatów fizycznych maszynek do elektryzowania i t. p., specjalny wyrób telefonów, zegarów elektrycznych do kontroli stróżów nocnych. — Zaprowadzam najnowsze urządzenia dzwonek elektrycznych, pedzonych jedną baterją, przerabiam stare urządzenia na nowy system, dając 2-letnią gwarancję.

Podaje się urządzenie światła elektrycznego wraz z dostawą najnowszych systemów dynamo-elektrycznych, jakoteż urządzeń, bateryjnych akumulatorowych i t. p. — Na żądanie dostarczam maszyn popędowych, jako to: motorów gazowych benzynowych, naftowych parowych, jestem w stanie dostarczyć po cenach fabrycznych. — Podejmuje się wszelkich reperacyj w zakresie powyższych wymienionych robót, oraz maszyn do szycia wszelkich systemów, rowerów, szlifowania reiszego i t. p. — Ręczę za sumienne a punktualne wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, dziękując za dotychczasowe względy i polecam się nadal łaskawej P. T. Publiczności 1130 3 3 z poważaniem

Józef Żarow, optyk i elektro-mechanik.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
 aptekarza **C. Brady**
 (Marjacelskie krople żołądkowe)
 sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem“ **C. BRADY** w **Kromierzu (Morawa)**, oddawna doświadczonej i znany środek leczniczy z pobudzającym i wzmacniającym działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.

Krople żołądkowe
 aptekarza **C. Brady**
 (Marjacelskie krople żołądkowe)
 są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następujący podpis: *C. Brady*
 Składniki są podane

Cena flaszeczki 40 cent., podwójnej 70 cent.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:
 Kraków w apt. W. Redyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eug. Hellera, w apt. Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga, w apt. J. Trauczyńskiego spadkob., w apt. Wiszniewskiego, w apt. Fort. Gralawskiego, w apt. Karola Jahr, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporysz, **Dobzyce** w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józ. Kordeckiego, **Jaworzno** w apt. A. Jeleń, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiego, **Limanowa** w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w apt. Rejsnera, **Myślenice** w apt. Wł. Guminińskiego, **Dąwielim** w apt. Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego, **Stary Sącz** w apt. Juliusz Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jakubowski, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt. J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno Miczyńskiego, **Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 38 0

Młyn wodny

z najnowszymi urządzeniami walcowymi do mielenia żyta i wyrobu kasz, z wielką siłą wody, mogący młec miesięcznie 1000 worków zboża — jest w mieście o 10.000 ludności gdzie stoi stały garnizon wojska z wielkimi koszarami dla piechoty i artylerji, które same całą produkcję młyna konsumować mogą — zatem zbyt zapewniony na miejscu — jest fachowcowi rzutnemu mającemu kapitału obrotowego około 6,000 zlr. za czepaszem rocznym 1.200 zlr. a. w.

do wydzierżawienia
 lub za umiarkowaną ceną do sprzedania.

Właściciel człowiek niefachowy zdecydowany nawet wejść w spółkę z rzetelnym fachowcem, dając część obrotowego kapitału, a w razie kupna, zostawi znaczną część ceny na hipotece.

Do młyna należy parę mórg wyborowego gruntu i budynki mieszkalne i gospodarcze. 1278 8 8

Wiadomość: Dział inseratowy »Głosu Narodu«.

FR. LISSAK
 w Krakowie, ulica św. Anny L. 5
 (dawniej ulica Sławkowska L. 2) 1237 8 30
 POLECA

PRACOWNIE
 Uniformów wojskowych oraz dla c. k. Urzędników i Studentów, **Ubiórów Sokolskich** kompletnych po cenie 42 zlr., **Spodni do jazdy konnej** cena 12, 14, 16, 18, 20, 25, dobrego kroju i roboty, **Ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materji, wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.

Z poważaniem **Fr. Lissak**
 Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. p.
 dawniej Sławkowska 2.



Mundury dla uczniów szkół średnich
 najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
 vis á vis Hotelu Saskiego.

Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia**, **Ubezpieczenia** ziemiołódów **od gradobicia**, **Ubezpieczenia** życia człowieka we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacji upoważniony do tego przez tę Instytucję

Dr Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 2. 1274

Najmodniejsze i w największym wyborze

„Parasolki angielskie“ główny skład na Kraków,

Woalki, Rysze, Fischu, Koronki, Aksamitki, Wstażki, Hafty, Gorsety, Paski damskie, Wachlarze, Rękawiczki z fabryki J. E. Zachariasa.

ORAZ

WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA i HAFTU

poleca **najtaniej**

1254 4 4

E. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice L. 29.

Poszukuje się kupna **APTEKI** w Galicji zachodniej, wartości około 20.000 złr. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Redakcji „Głosu Narodu“ pod L. 1387. 1387 1 3

Dwa łóżka
prawie nowe, ze sprężynami, zaraz do sprzedania. Pędzichów 17. 1389 1 1

Przy ul. Batorego l. 1.
są do wynajęcia od 1-go lipca br. 7 pokoi z przedp. na I piętrze, 5 pokoi z przedp. na II ptr. i na parterze. 3 pokoje z przedp. na II ptr. i na parterze. Wiadomość u właściciela na I ptr. od godz. 3 do 6 popołudniu. 1346 2

Dzień w Sobotę 16-go Maja br.

ETABLISSEMENT „ODEON“
Kraków, ul. św. Gertrudy 27.
PROGRAM: 1269

Reżyser: Alois Dangi.
Kier. muzyki: S. Gubalski.

CZĘŚĆ I.

1. i 2. Koncert kapeli domowej.
3. Ella Lilli, subretka.
4. Pan Alois Dangi, charakterystyczny komik.
5. Panna Wiktorja Karabin, tancerka narodowa.
6. The two Walleno's, podwójny kuglarz.
7. Panna Lola Lieblich, niemiecka ekscentryczka. — 10 minut paazy. —

CZĘŚĆ II.

8. Koncert kapeli domowej.
9. Panna Koncewicz, polskoniemiecka śpiewaczka.
10. Sześciolatek zadziwiający chłopczyk Józef Karabin, międzynarodowy śpiewak i tancerz.
11. Alfred i Lola Lieblich, humorystyczny duet.
12. The two Walleno's, podwójny kuglarz.
13. Ella Lilli, subretka.
14. P. Ludwik Karabin, mistrz na roku.

Codziennie wielkie przedstawienie.

KANCELISTA notarialny, zdolny do sporządzania wszelkiego rodzaju kontraktów, aktów spadkowych, prób intabulacyjnych, pism spornych i t. d., obeznany z hipoteką i manipulacją sądową, z długotętną praktyką, pięknym i szybkim piśmem **poszukuje posady**. Adres: Bolestaw Złeborak, Kalwaria Zbrzydowska. 1384 1 2

Uczeń
asystent lub magister farmacji, **znajdźcie umieszczenie w Ap-tece w Krzeszowicach.** 1386 1 3

Do sprzedania lub wydzierżawienia realność z ogrodem o 9 rnkajkach, w obrębie rogatek. Adres w Administracji „Głosu Narodu“. 1390 1

Zawiadamiam tych Szanownych Obywateli m. Krakowa, którzy mają prośbę do Rady miasta o udzielenie mi emerytury za 22 lat przy strażnicy ogniowej wysłużonych podpisał, że o wną prośbę do Rady miasta wraz z świadectwem lekarskim podałem do dziennika podawczego Magistratu, dnia 9 kwietnia 1896 do L. 19921. Upraszam przeto WW. PP. Radców o załatwienie przychylnie tej prośby. 1391 1 Z uszanowaniem *Ksawery Świerczyński.*

NAUCZYCIELKA
polka, **poszukuje posady** od 1-go lipca. Adres E. C., przy klasztorze Niepokalank w Jarosławiu. 1372 2 10

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie
wydaje obecnie 1339 3 5

Mickiewicza Dziady Cz. I. II. i IV.
z ilustracjami **Cz. P. Jankowskiego.**
Całość obejmuje **pięć zeszytów** po **złr. 1.60** (wydanie zwykłe), **złr. 1.80** (wydanie na chińskim papierze). — Przedpłata na całość z góry uiszczona wynosi: 1) wyd. zwykłe złr. 7.50, 2) wyd. na chińskim papierze złr. 8.50. — Prócz licznych rycin tekstowych wydawnictwo zawiera **10 wielkich heliogrur.**
Zeszyt I i II-gi już wyszedł.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

BEZKI
dębowe, próżne
w bardzo dobrym stanie, od 600 do 700 litrów, z wina włoskiego

„Barletta“,
ma do zbycia handel delikatessesów
Antoniego Hawelki
1392 w Krakowie. 1 3

Wydawnictwo **GEBETHNERA i WOLFFA**
w Warszawie.

Sprzedaż wioski
1342 w pow. Jasielskim, 2 5
250 mórg obszaru, w czem 100 m. pieknego lasu, reszta orna i łąki z tartakiem wodnym, młynem — dobrimi budynkami, z wolnej ręk. ki każdego czasu

do sprzedania.
Wiadomości bliższej udzieli osobiście **Jan Strycharski**, w Adm. Głosu Narodu, lub listownie, za nadesłaniem marki 15 ct.

Schichta

MYDŁO

ze znakiem „Klucza“ jest nieprześcignione w dobroci i tanie. 1075 7 14

DO NABYCIA W KRAKOWIE
u F. Fischera, J. Wentzla, Sykutowskiego, Reim i Friedricha, Romana Drobnera, J. Eckiera, Szarskiego i Syna, J. Nagla i Kempiera.

BIBLIOTECZKA ILLUSTROWANA

wydanie wytworne na pięknym papierze:

NOWELE Henryka Sienkiewicza, z ilustracjami Antoniego Kamińskiego.

GRZECHY DZIECIŃSTWA Bolesława Prusa, z illustr. A. Kędzierskiego.

PIEŚŃ PRZERWANA Elizy Orzeszkowej z ilustracjami J. Maszyńskiego.

ILUZJA Zofii Kowerskiej, z ilustracjami E. Lindemana. 1284 4 6

Cena każdego tomu złr. 1.30, z przesyłką złr. 1.45, w ozdobnej oprawie złr. 1.70, z przesyłką złr. 1.90.

DUSZE W ODLOCIE Maryana Gawalewicza, z ilustr. E. Lindemana, złr. 1.10, z przesyłką złr. 1.25, w ozdobnej oprawie złr. 1.50, z przesyłką złr. 1.65.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

M. Beyer i Sp.
Kraków, Sukiennice 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH
oraz 1176 7 0

magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

MODELE DLA FABRYKACJI BIELIZNY.
Otrzymali na sezon wiosenny i letni

BLUZKI i PARASOLKI
w bardzo wielkim wyborze.

L. 18180.

Ogłoszenie.

Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż **Gmina m. Krakowa ma do wydzierżawienia** na czas od 1-go czerwca 1896 aż do 31-go lipca 1899 **bufety w teatrze miejskim wraz z konsensem restauracyjno-szynkowym.**

Mający ochotę zadzierżawienia tychże bufetów, zechcą złożyć oferty pisemne zabezpieczone, marką stempłową na 50 centów opatrzone, najdalej do dnia 18-go maja 1896 do godz. 12-iej w południe na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego (gmach Magistratu, II-gie piętro od strony kościoła franciszkańskiego).

Bezpośrednio przed złożeniem oferty należy złożyć w kasie miejskiej wadium w wysokości czwartej części zaoferowanego czynszu dzierżawnego w gotówce lub papierach wartościowych, zabezpieczenie pupilarne posiadających i dotyczące poświadczenie kasy miejskiej przedłożyć wraz z ofertą na ręce Naczelnika Wydziału II-go.

W ofertach należy podać osobno wysokość kwoty rocznego czynszu z dzierżawy bufetów a osobno kwotę czynszu z dzierżawy konsensu restauracyjno-szynkowego.

Szczegółowe warunki dzierżawy przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w godzinach urzędowych od 8-mej rano do 2-giej po południu. 1362 2 2

Magistrat stoł. król. m.
Kraków 5 maja 1896. *Friedlein.*

Dnia 25 maja b. r. otwartym zostaje w **Jaśkowicach** pod Krakowem, stacja Wielkie Drogi

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

z zastosowaniem wszelkich systemów obecnie w hydropatyi używanych, jak również **systemu ks. Knelpa.**
Zakład ten urządzony z komfortem w ładnej zdrowej okolicy, 2 km. od stacji, półtoręj godziny jazdy od Krakowa. — Ceny przystępne.

Opiekę lekarską objął **Dr Gustaw Malinowski.**
Leczenie odbywa się bez przerwy przez cały rok.

Kregielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona biblioteka, gazety wszelkie, wody mineralne i t. d.

Bliższych informacji udzieli właściciel w **Jaśkowicach p. Brzeźnica**
1208 6 0 *Antoni Zubrzycki.*

Dom handlowy i eksportowy
Dyonizy Koźnierski,
1177 **Wiedeń** 9 10
IX. Lichtensteinstrasse 32/34.

NA SEZON WIOSENNY
otrzymał już
MAGAZYN MÓD
Aleksandry Łuszczyńskiej
Kraków, ulica Grodzka l. 2
1-sze piętro,
bardzo tanie i eleganckie
Kapelusze,
Kwiaty i Wstażki.
Zamówienia zamiejscowe załatwia natchmiast. 1273 4 0

Zarząd dóbr w Baranowie,
ma do sprzedaży 1307

S Bukajków,
do rozpiędu dolnych, w wieku od 8 miesięcy do 1½ roku, półkrwi Oldenburgskiej. 4-5

Pralnia
przeszło 20 lat istniejąca renomowana, w rynku, wraz z całym urządzeniem i pięknym mieszkaniem każdego czasu **do odstąpienia.** Wiadomość ulica Stołarska L. 9, 1-sze piętro. 1220 2 4

Przez państwo gwarantowana Loteria miasta Hamburga.
W najbliższym, wielkim, 310-tem piętynem ciągnięciu musi ze 112.000 losów **56.240 wygrać** w sumie **11 milionów 140.590 marek.**

Loterja ta składa się z siedmiu klas i już w pierwszej klasie można wygrać 50.000 marek. Największe wygrane wynoszą względnie w 7 klasie **500.000 marek.**
Od 1-7 klasy przypadają większe wygrania w sumie:

Premia 300.000 mrk.	1 wygrana a 60.000 mrk.	46 wygranych a 5.000 mrk.
1 wygrana a 200.000 mrk.	1 wygrana a 55.000 mrk.	106 wygranych a 3.000 mrk.
1 wygrana a 100.000 mrk.	2 wygrane a 50.000 mrk.	206 wygranych a 2.000 mrk.
2 wygrane a 75.500 mrk.	1 wygrana a 40.000 mrk.	782 wygranych a 1.000 mrk.
1 wygrana a 70.000 mrk.	3 wygrane a 20.000 mrk.	1348 wygranych a 400 mrk.
1 wygrana a 65.000 mrk.	21 wygranych a 10.000 mrk.	i t. d.

Cena 1. klasy wynosi: **za cały los 6 mrk. = 3.50 złr. w. a.**
pół losu 3 „ = 1.75 „ „ „ „
„ ćwierć „ 1.50 „ = 90 „ „ „ „

1217 3 3

Obstalunki na losy oryginalne, zaopatrzone niemiecką państwową stampilą uprasza się robić najdalej **do 20 maja b. r.**
Wszystkie polecenia wykonuje się dyskretnie i zaraz. Bliższe szczegóły loteryjne wykazują urzędowe plany, które przesłatam darmo i franco.
W ostatnich czasach miałem te przyjemność moim Odbiorcom przesłać wygrane w sumie: 250.000; 150.000; 100.000; 80.000; 75.000; 65.000; 60.000; 50.000; 40.000; 30.000 i t. d.

PHILIPP FÜRST
Główna kolektura założona 1868. Główne biuro loteryjne. Hamburg, Grosse Bleichen 82.

Zegiestów w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczywa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych anemii.
Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hoinacki.** 1360
Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września.
Kąpiele porowiczne, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Mężczyzna
inteligentny, w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, przyjmie prowadzenie zastępstwa lub administracji domem w miejscu. 1370 2-3
Zgłoszenia pod adr. **J. B. 5.** przyjmuje Admin. Głosu Nar.

Parcela
z budynkiem drewnianym obejmująca 300 sążni kw., z dwoma frontami, przy Placu Groble Nr. 16, (vis-à-vis nowo-budującego się gimnazjum) jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub przy ulicy Wolskiej Nr. 9.

Raki żywe
kupuje każdą ilość Dom Eksportowy **Dyonizy Koźnierski** Wiedeń. — IX. Lichtensteinstrasse Nr. 32/34. 1333 4 0
Kto chce dostarczać, ten otrzyma informację, zostanie pouczony, otrzyma koszyki, no i zarobi przytem, tylko niech się zgłosi.

Rządca administrator
obznajomiony wszechstronnie z gospodarstwem postępowem, gorzelnictwem, chowem bydła rasowego, uprawą buraków cukrowych chmielu i t. d.,
poszukuje od 1-go lipca br. osady.
Łaskawe zgłoszenia pod „K. N.“ post. rest. Jarosław. 1374 2-6

Bryndzę Liptawska świeżą wiosenną, **Edm. Klimek w Krakowie** poleca najtaniej
Przy handlu pokoje do śniadań. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. 1065